Nr 193. Kraków, Sobota 23 Sierpnia 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Hersa przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Cesarz Wilhelm w Rosyi.

Cesarz Aleksander i cesarz Wilhelm II byli przedwczoraj obecnymi na manewrach wojska rosyjskiego pod Narwą. Wczoraj wypoczywało wojsko, a dziś rozpoczną się manewra pod Gomontowem. Podczas pobytu cesarza niemieckiego w ratuszu miasta Narwy, doręczył mu burmistrz miejscowy album z widokami Narwy i biblię drukowaną r. 1649 Cech kupiecki ofiarował cesarzowi niemiecki opis Narwy w bardzo kosztownej oprawie. Do *Koeln. Ztg* donoszą zaś z Petersburga, że prezes rosyjskiego ministerstwa Giers miał zaraz po przybyciu swem do Narwy dłuższą audyencyę u cara i że konferencya Giersa z kanclerzem Caprivim trwała przeszło trzy kwadranse.

Do tej ostatniej wiadomości nawiążą niewątpliwie dzienniki różne kombinacye. Już obecnie w datowanym z Wiednia do dzienników niemieckich telegramie czytamy, iż cesarz Wilhelm wybrał się do Rosyi, aby pozyskać cara dla myśli zwołania konferencyi europejskiej, któraby bieżące kwestye sporne miała w przyjazny sposób rozwiązać, a w tym celu w jednym z najbliższych miesięcy przyszedłby do skutku z j a z d t r z e c h c e s a r z y i t o n a z i e m i a u s t r y a c k i e j. Nie potrzebujemy chyba dodawać, iż są to tylko czcze kombinacye.

Przytoczyliśmy już onegdaj głosy prasy rosyjskiej, odnoszące się do zjazdu monarchów, notowaliśmy wszystkie w tej mierze zapatrywania prasy europejskiej, a niemniej znaczące korespondencye tak berlińskie, jak petersburskie *Polit. Corr.* Dziś w uzupełnieniu zamieszczamy jeszcze dalsze głosy.

I tak w ostatnim Nrze *Swieta* czytamy:

„Obecnie, gdy cały świat polityczny z wytężoną uwagą przysłuchuje się temu, co się dzieje na zjeździe dwóch cesarzy, usiłując odgadnąć prawdopodobne następstwa tego spotkania, ciekawą jest wielce rzeczą przytoczyć poglądy na ten fakt najbardziej wpływowych organów prasy europejskiej. Niemieckie dzienniki oficyalne, jak to było do przewidzenia, okazują wielką powściągliwość. Zapełnione są zapewnieniami pokojowemi, nie wskazują jednak tych okoliczności, które mogłyby obecnie zapewnić pokój Europie bardziej, niż poprzednio. Prasa niemiecka widocznie postanowiła trzymać się w tym razie polityki: mowa — srebro, milczenie — złoto. Daleko szczerszą jest prasa wiedeńska. Organ hr. Kalnoky'ego, extra-oficyalny *Fremdenblatt*, w artykule, poświęconym spotkaniu dwóch monarchów, widzi w tym fakcie zupełną rękojmię pokoju, opierając swe optymistyczne wywody na doświadczonem usposobieniu pokojowem Rosyi. Według zdania tego dziennika, dążenie do utrzymania pokoju *coûte-que-coûte* daje niemałą gwarancyę, że w czasie pobytu cesarza niemieckiego w Rosyi pomyślnie będą rozstrzygnięte wszystkie kwestye, które za groźne dla pokoju europejskiego poczytane być muszą."

Nowoje Wremia pisze:

„Chwila, jaką Europa przeżywa obecnie, jest chwilą historyczną. Na południowem wybrzeżu zatoki Fińskiej, w miejscu, gdzie tradycya rosyjska dotyka śladów rycerzy staroniemieckich, spotkali się monarchowie, usposobieni przyjacielsko dla siebie, a uznani jednogłośnie za władzców, w rękach których spoczywają przyszłe losy Europy. Spotkanie to poprzedziły dwa słynne oświadczenia tych monarchów. — Z reskryptu najwyższego do ministra wojny jenerał adjutanta Wannowskiego, prasa europejska dowiedziała się stanowczo, że cesarz rosyjski pragnie dla swego narodu długich lat pokoju i spokoju; że w swej armii, wciąż się ulepszającej, widzi li tylko środek obrony całości kraju i jego honoru narodowego. Cesarz Wilhelm II na wsze strony rozrzucał liczne zapewnienia o swem usposobieniu pokojowem i nieustannych usiłowań, ażeby nietylko swoją ojczyznę, lecz i całą Europę uchronić od strasznych klęsk, jakie pociąga za sobą wojna. — Czyż po tem wszystkiem może istnieć inny jaki, nie optymistyczny pogląd na zjazd w Narwie?"

Mosk. Wiedom. są nieco innego zdania. Piszą one:

„W czasie swojego krótkotrwałego panowania, młody cesarz niemiecki drugi raz już odwiedza Rosyę i dwór rosyjski. Pierwszą podróżą zagraniczną, jaką przedsięwziął po objęciu tronu i upływie obowiązkowej żałoby po ojcu, była podróż do Peterhofu w lipcu 1888 r. Następnie w tymże samym roku cesarz Wilhelm zdążył odwiedzić królów: szwedzkiego, duńskiego, cesarza austryackiego, króla włoskiego i królową angielską. W następnym roku cesarz odwiedził sułtana tureckiego, króla greckiego i włoskiego, a w r. b. królów: szwedzkiego, duńskiego, belgijskiego i królową angielską, od której prawie bez odpoczynku cesarski podróżnik udał się do Rewla.

Odwiedziny więc Rosyi w całym szeregu wymienionych podróży są pierwszym i ostatnim aktem. Okoliczności tej niepodobna uznać za wypadkową lub objaśnić geograficznem położeniem Rosyi i Niemiec; istnieją dostateczne zasady do przypuszczeń, że cesarz niemiecki przypisuje szczególne i ważne znaczenie swoim podróżom do Rosyi i widzeniom z cesarzem rosyjskim.

Zresztą, inaczej być nie może. Gdy taka wielka potęga, jak cesarz niemiecki — najpotężniejszy z zachodnich monarchów — jest gościem u potężnego pana ziem rosyjskich, to fakt taki nie może być pozbawionym większego politycznego znaczenia dla całego świata, a dla Europy w szczególności".

Organ moskiewski tak kończy swój artykuł:

„Interpretatorzy zamiarów cesarza Wilhelma II dopatrują się w jego programie politycznym jakiejś wyrafinowanej mądrości. Według naszego skromnego pojmowania rzeczy, mądrość ta polega na tem: z jednej strony wyciąga on rękę ku Rosyi, a nawet ku Francyi, a z drugiej — energicznie formuje przeciwko nim koalicyę, stając osobiście na jej czele. Oto cała mądrość.

W Rosyi rozumieją to dobrze; ale to nam, jako szczerym przyjaciołom pokoju, nie przeszkadza współczuć wszelkiej inicyatywie cesarza Wilhelma II, zdążającej do otwarcie wypowiedzianego przezeń celu. W rachunkach z Niemcami Rosya ma znaczne aktywa. Niemcy, przyznając je, znajdą w stosunkach z Rosyą z dawna istniejącą życzliwość."

Z dzienników nierosyjskich wspomnieć należy, że *Standard* wątpi, aby cesarz Wilhelm miał wyżej cenić stosunki z autokratą rosyjskim, niż szczerą przyjaźń z rządem i ludem angielskim. *Koeln. Ztg* mniema także, że praktycznych rezultatów politycznych, jeśli „dawny kurs" ma pozostać, oczekiwać tylko można po zbliżeniu się Anglii do grona mocarstw środkowej Europy. Jeśli związek grona tego z całych sił utrzymywanym będzie, musi się w Rosyi obudzić przekonanie, że ścisłą przyjaźń z Niemcami zawiązać się tylko może na drodze zbliżenia się do tego grona. Przyjaźń z Niemcami nie wyłączałaby też zbliżenia się do reszty mocarstw, jeśli tylko z obu stron potrzeba utrzymania pokoju uważaną będzie za zasadę, nadającą główny kierunek w tej polityce.

O przebiegu samych manewrów, odbytych pod Narwą we wtorek i środę, donoszą z Petersburga:

Po marszu kilkugodzinnym — odbytym częściowo wśród ulewnego deszczu — rozpoczęły się manewra we wtorek o godzinie 9 minut 20 pod Pjatnicą. Oddział wschodni pod dowództwem jenerała Daniłowa zajął silnie ufortyfikowane stanowisko wzdłuż rzeki Ługi pod Jamborgiem, które zaczepił oddział zachodni. O godzinie 10 minut 20 przybyli car, cesarz Wilhelm, carowa, w. księżna Ksenia, w. książę Włodzimierz, książę Henryk, w. książę heski i wielu innych na plac potyczki. Cesarz Wilhelm ubrany był w mundur rosyjskiego jenerała; książę Henryk w mundur pułku izumskiego. Na czele świetnego orszaku znajdowali się kanclerz niemiecki jenerał Caprivi, ambasador niemiecki Schweinitz w towarzystwie naczelnika jeneralnego sztabu, jenerała Obruczewa. Car Aleksander udał się zaraz po swem przybyciu do głównej reduty korpusu wschodniego, podczas kiedy cesarz Wilhelm z wartą honorową i własnym orszakiem przejechał się wzdłuż frontu obu korpusów, przypatrując się pilnie obrotom armii. Tymczasem zdobył korpus zachodni na całej linii teren, potykając się zwycięsko z przeciwnikiem. Około godziny 12 udało się całe towarzystwo na wzgórze położone nad rzeką Ługą tuż w pobliżu Jamborga, by się ztąd przypatrzeć zajmującemu widowisku. Korpus wschodni został krok po kroku wyparty, a korpus zachodni przeszedł bądź to na pontonach bądź też wpław rzekę Ługę. Poszczególne oddziały korpusu wschodniego broniły bardzo uporczywie mostów na rzece Łudze, przyczem 2 mosty wysadzono w powietrze. Cesarz Wilhelm i jenerałowie przypatrywali się utarczkom z wielkiem zaciekawieniem a ogólne zadziwienie wywołała wytrwałość wojska. Po skończonych manewrach zjedzono na pobojowisku śniadanie, poczem około godziny 2 z południa nastąpił powrót do Narwy.

Przy manewrach we środę wyruszył korpus zachodni w dwóch oddziałach pod dowództwem jenerałów Richtera i księcia Obolenśkiego przeciwko korpusowi wschodniemu. Oba korpusy spotkały się nad rzeką Ługą, gdzie korpus wschodni zajął był miejscowość Nowe Piatnickoje wraz z mostami kolejowemi i dwoma mostami naprędce zbudowanemi. Car i cesarz Wilhelm z orszakiem przypatrywali się obrotom armii z bastyonu, umyślnie w tym celu wzniesionego. Korpus wschodni został odparty, wysadził wszelako mosty prowizoryczne w powietrze, zasłaniając się swą nader liczną artyleryą i ogniem piechoty. Największe wrażenie wywarło wysadzenie w powietrze mostów; długie belki zostały na kilkaset kroków wysadzone wysoko w powietrze, a miny wyrzucały promienie wody na sposób fontanny. Wysadzenia w powietrze i podminowania mostów dokonano za pomocą pyroksylinu. Manewra zakończyły się przejściem korpusu zachodniego przez rzekę Ługę i szturmem na Jamborg. Car i cesarz wyrazili dowodzącym jenerałom z powodu przebiegu manewrów swe zadowolenie.

Angielska mowa tronowa.

Londyn 18 sierpnia.

Piąte posiedzenie dwunastej kadencyi parlamentu angielskiego zostało dziś zamknięte mową tronową. O wpół do 5 po południu weszli do Izby komisarze królowej, upoważnieni do zamknięcia sesyi, strojni w szkarłatne suknie. Zajęli ławę przed tronem; marszałek dworu zaprosił posłów i lordów, poczem zjawili się deputowani z wybranym mowcą na czele, a Serjeant-at-Arms niósł berło parlamentu. Zawiadomiono zebranych o sankcyonowaniu całego szeregu nowych ustaw, poczem lord-kanclerz odczytał następującą mowę tronową:

„Lordowie i deputowani! Stosunki moje ze wszystkiemi mocarstwami są wciąż pokojowe i przyjacielskie. Uwaga moja zwróciła się na niedogodności, które mogły były powstać z prawdopodobnego konfliktu pretensyj do terytoryów w nowo zajętych okolicach Afryki. Dlatego zawiązałam rokowania z mocarstwami, najbardziej w tem interesowanemi, aby się ustaliły granice, w których działalność ich rządów rozwijać się może. Ugoda z Niemcami, załatwiająca najtrudniejszą z pomiędzy tych kwestyj, została dokonaną i Wam przedłożoną, a Izby osobnym statutem na odstąpienie wyspy Helgolandu zezwoliły. Również zawarto ugodę z Francyą, skutkiem której kraje, do południowych granic Algieru przytykające, odgraniczone zostały od obszarów pozostających pod wpływem „królewskiego towarzystwa dla krain nad Nigrem leżących." W toku jest ugoda z rządem portugalskim co do rozgraniczenia innych obszarów afrykańskich. Ułożyłam się z prezydentem Rzeczypospolitej francuskiej, że protektorat W. Brytanii nad Zanzibarem, a francuski nad Madagaskarem, przez oba państwa wzajemnie uznane zostaną. Zaproponowałam prezydentowi Zjednoczonych Stanów Ameryki północnej, ażeby spory, powstałe między nami z tytułu jurysdykcyi na morzu Beringa, rozstrzygnął sąd polubowny.

Konferencya w sprawie handlu niewolnikami, zgromadzona za pobudką króla belgijskiego, ukończyła obrady. Do uchwał przyłączyły się wszystkie na konferencyi reprezentowane mocarstwa, z wyjątkiem króla holenderskiego. Protokóły, skoro tylko nadejdą, zostaną Wam natychmiast przedłożone. Spodziewam się, że postanowienia, przez konferencyę powzięte, wydadzą skutki godne tego wzniosłego celu, w jakim konferencya pracowała.

Powstały nieporozumienia i spory między mymi poddanymi a rybakami francuskimi w Nowej Fundlandyi, a to co do właściwego tłomaczenia praw, jakie Francya układem w Utrecht i późniejszemi tamże uzyskała. Rząd mój gorąco się zajmuje uporządkowaniem tych sporów.

Chętnie udzieliłam sankcyi bilowi, mocą które go kolonia zachodnio australska podobne uzyska urządzenia, jakie w innych koloniach Australii istnieją. Dowiedziałam się z zadowoleniem, że została ratyfikowaną konwencya z południowo-afrykańską rzecząpospolitą, przez co, jak się spodziewam, usuną się trudności, wywołane z powodu kraju Swazi.

Deputowani Izby gmin! Dziękuję Wam za przyzwolenia, poczynione na rzecz potrzeb państwa. Sprawia mi to ogromne zadowolenie, żeście zdołali osiągnąć postępy z obniżenia ciężarów publicznych.

Lordowie i deputowani! Jestem wielce uradowana, spostrzegłszy, żeście poczynili skuteczne kroki celem podniesienia nauki elementarnej, średniej i technicznej.

Spodziewam się, że środki, przez Was na przebudowanie koszar dozwolone, podniosą dzielność i zdrowie moich żołnierzy. Cieszę się, żeście zdołali polepszyć materyalne położenie funkcyonaryuszów policyi, którzy użyteczną pełniąc służbę, coraz większym wymaganiom sprostać muszą. Zarządzenia Wasze, powzięte w tym celu, aby przeciw zarazom bydła działać ze zdwojoną sprężystością, a jednolicie, wywrą zbawienny wpływ na tę bardzo ważną gałęź gospodarstwa. Korzystną będzie dla handlu poprawka uczyniona przez was w systemie rozwiązywania stowarzyszeń według prawa stowarzyszeń o ograniczonej poręce. Bill o ustawie czynszowej i domach dla robotników przyczyni się bardzo do pomyślności robotniczych klas mego narodu.

Polecam Was szczerze opiece i błogosławieństwu wszechmocnego Boga."

„Europa w niebezpieczeństwie".

Paryska *La Paix* zamieściła artykuł, który wywołał wiele hałasu we francuskich sferach przemysłowych. Tytuł artykułu: „Europa w niebezpieczeństwie", a tendencya wykazuje, o ile wprowadzenie w życie przez Stany Zjednoczone Ameryki północnej bilu Mac Kinleya może się stać groźnem dla dobrobytu Europy przemysłowej.

„Państwa europejskie — pisze autor artykułu — zbroją się nadmiernie, rujnują się na kule i armaty, a nie wiedzą, iż wisi nad niemi chmura, z której w przyszłości pioruny lecieć będą. Wrogiem, który czyha na dobrobyt Europy, jest Ameryka. Należy się z nią zmierzyć niezwłocznie, jeżeli niebezpieczeństwo ma być zażegnanem. Co więcej, jest to wróg wspólny dla wszystkich bez wyjątku państw europejskich, przeciwko któremu wspólna akcya może przynieść pożądane rezultaty. Wróg ten nie wojuje orężem, nie buduje fortec, nie mierzy w ludy Europy, ale w to, z czego ludy te żyją. Jedyną bronią Ameryki są cła, a broń to bardzo groźna. Fabrykanci lugduńscy rzucili już hasło trwogi, a większość przemysłowców przewiduje w niedalekiej przyszłości chwilę, gdy zamknąć będą musieli fabryki. Unia amerykańska ma przed sobą plan bardzo prosty: zamknie naprzód swoje rynki handlowe dla towarów europejskich, a będąc bardzo bogatą, wzniesie swój własny przemysł do rozmiarów niebywałych. Przez ten czas przemysł europejski zubożeje i upadnie, a wówczas Ameryka bez konkurencyi zaleje rynki europejskie wytworami swego przemysłu."

„Jeżeli Europa — kończy autor artykułu — nie jest szaloną, niebezpieczeństwo zrozumie i środki obronne przedsięweźmie. Bil Mac Kinleya wprowadzony ma być niezadługo, niechże rządy europejskie działają solidarnie, gdyż sprawa ta obchodzi wszystkich zarówno. Wprawdzie konsulowie amerykańscy, zebrani na naradę w Paryżu, uchwalili, iż bil wspomniany stosowany będzie bardzo oględnie, sama jednak zasada bilu jest tak groźną dla przemysłu europejskiego, iż bez straty czasu należy myśleć o energicznem działaniu."

Cesarzowa Augusta o walce kulturnej.

Berlińska *Tägliche Rundschau* ogłasza w ostatnim czasie kilka listów cesarzowej Augusty, z których ostatni z roku 1877, wystósowany do p. Bonin, wyjaśnia stanowisko cesarzowej wobec walki kulturnej, która, jak wiadomo, nigdy nie cieszyła się jej sympatyą. List ten pozwala nam poznać motywa, które kierowały tą dostojną panią w jej opozycyi przeciwko kulturkampfowi. Dowiadujemy się z niego pomiędzy innemi, że cesarzowa widziała w kulturkampfie przeważnie walkę wyznaniową, podczas kiedy ogólnie uważano go za walkę niewiary i wszechwładzy państwowej przeciwko wierze i Kościołowi. Oto, co pisze cesarzowa:

„Nie tajno mi, że tu i tam pomiędzy liniami kulturkempferskich gazet można było wyczytać, że całem mojem zachowaniem się, mianowicie przez moje otoczenie, po części arcyrzymskie, objawiam ultramontańskie skłonności. Podejrzenie to stało się głośnem po zamilknięciu innych wersyj, jakobym miała wielkie upodobanie w wolnomularstwie. To ostatnie przypuszczenie pochodziło zapewne tylko z tej okoliczności, że utrzymywałam równie dobre stosunki z prawowiernymi katolikami, jak z ludzmi tego rodzaju, co Humbold i Böckh. Czyż nasza idea państwowa nie zobowiązuje każdego do uwzględniania zasady parytetyczności? Ja z mej strony okazuję przez osobiste zachowanie się i przez respekt przed obydwoma kierunkami wiary, tak katolicką, jak protestancką, tę bezstronność, którą we mnie co do zapatrywań religijnych, jako niezbędne przykazanie, wpojono już w najwcześniejszej młodości.

„Należy się spodziewać, że niebawem skończymy z kulturkampfem i to na zawsze, mianowicie jeżeli pamiętać będziemy o tem, że w tym sa-

Obrona stanu kawalerskiego.

(Z powodu sprawozdania Dra Zatheya z dzieła Daudet'a: „Zony artystów." *)

Wiatr huczy na dworze, błyskawice rozdzierają co chwila ciemności nocy, tłumiąc swym blaskiem światło świecy, od ciągłych grzmotów drżą szyby w oknach, — lecz czyżby to miało być przyczyną mej bezsenności? O nie, bynajmniej, ale dodajcie do tego słowa: „... a podkopiecie i zniszczycie szczęście wasze, waszych dzieci i waszej przyszłości!" — a przyznacie, że tak straszna przepowiednia, wyczytana wśród huku piorunów i drżenia, wprawdzie nie ziemi, lecz wiejskiego domu, może spędzić sen z powiek i obudzić niepokój sumienia. Chociaż jako kawaler i to stary, nie mam znowu przyczyny drżeć tak bardzo o „szczęście naszych dzieci", to jednak z drugiej strony właśnie jako taki czuję się dotkniętym, choćby według przysłowia: „uderz w stół, a nożyce się odezwą" — a zatem dalej do pióra!

Ale bo też Szanowny p. Sprawozdawca tnie w swem zakończeniu na prawo i na lewo, że aż trzaski lecą, raz na prawo — to dla płci pięknej, a dwa razy na lewo — to dla nas. Wprawdzie zgadzam się z nim na ostateczne wyniki: reformę i rekrutacyę, a nawet w danym razie chętnie się ofiaruję na członka komisyi poborowej — naturalnie dla strony przeciwnej — jednak zaprotestować muszę uroczyście przeciw takiemu ogólnemu potępianiu nas w czambuł, jak: „wy nie przynosicie nic, a chcecie zbierać wszystko" itd. itd. Nie występuję w obronie płci pięknej, bo ta, nie wątpię, sama w swej sprawie przemówić potrafi, lub też lepszych odemnie znajdzie obrońców, ale muszę się ująć przedewszystkiem *pro domo mea*, t. j. za tymi, przeciwko którym Szanowny Sprawozdawca występuje, na których całą winę zrzucić się stara, podczas gdy ją trzeba rozłożyć w równej mierze na wiele czynników.

Tak jest, winną jest młodzież rozszerzania nietylko złych książek francuskich, ale i chorób, winną niedołęstwa i lampartki i wcale nie jest lepszą od „małp, kóz i cieląt," — lecz czyż za to mamy tylko ją samą czynić odpowiedzialną? Wszak młodzież jest taką, jaką ją wychowano — a więc winno wychowanie, a w pierwszym rzędzie rodzice. Zmieńmy błędny sposób wychowania (szczególnie dziewcząt), a zamiast małp i małpiarzy, kóz i kozłów, cieląt i wołów będziemy mieli takich, którzy w dalszem pokoleniu zasieją „ziarno miłości, honoru, siły, godności." Dziś w wychowaniu publicznem zrobiono i robi się dużo, — czy wszystko, niech osądzą inni — ale natomiast w wychowaniu domowem, — wyznajmy szczerze — nic, albo tyle, co nic. I tu leży zdaje mi się, jądro całej sprawy.

A zatem naprzód zależne stanowisko kobiety.— Dziś panny wychowuje się tak, że — naturalnie z wyjątkami teraz może dzięki Bogu coraz liczniejszemi, małżeństwo to jedyny port, do którego zawinąć mogą, nie potrzeba dodawać i chcą. Coż zatem musi się stać z tym cudnym kwiatem, jeśli on nie ma możności wyboru, a trafia się do podpory tylko, „zeschła łodyga?" Lecz jest to tak zwana kwestya kobieca, kwestya zbyt obszerna, żeby ją tu rozebrać można, strwierdzam z niej tylko nierówność sił w tej swego rodzaju walce o byt między mężczyzną a kobietą. Więc czyż można robić pierwszemu zarzut z tego, że mając prawo wyboru przenosi pączek róży nad kwiat opadający? Czyż nie mamy dowodów, że i kobiety w przeciwnych warunkach, z tego prawa korzystają?— A zresztą i to nawet wychowanie panienek, pożal się Boże! Stają się one matkami i gospodyniami chyba tylko z łaski Boskiej i mężowskiej.

A teraz sprawa druga, może jeszcze ważniejsza, a również w wychowaniu domowem swe źródło mająca — to zbytek, to życie nad stan rozpowszechnione we wszystkich stanach całego społeczeństwa. Przejdźmy się po plantach, gdzie się bawią „nasze pociechy," — to istne lalki z okien magazynów; przypatrzmy się naszym salonom, to czyste wystawy mód; spojrzyjmy na nasze zabawy, to prawdziwe wyścigi w zastawach i przyjęciach! Tak, wobec tego każdy zrozumie, że „małżeństwo jest mistycznem, przedziwnem połączeniem się dwóch istot," którego jednak mistyczność kończy się z upływem terminu weksli przez męża wystawionych i zajęciem sądowem fatałaszków żony. To nie mistyczność, lecz mistyfikacya! Jakżeż się tu dziwić, że mężczyzna widząc to wszystko, na pytanie, dlaczego się nie żeni, odpowiada: „Nie głupim!" Wszakże w dzisiejszych ogólnie trudnych warunkach jest tem bardziej rzeczą sumienia ze strony kandydata do stanu małżeńskiego rozważyć naprzód, czy zdoła zadość uczynić tym niezwykle zwiększonym wymaganiom „świata," czy nie narazi przez to na nędzę lub niedostatek, dzieci, żony i siebie. A skutek tych rozważań jest najczęściej taki. „Nie, zaczekam, aż zostanę radcą, aż wyrobię sobie większą klientelę, więcej pacyentów, aż zbuduję kilka jeszcze kamienic, aż dostanę drugie lub trzecie quinquennium" i t. d. No i czeka, i wtedy to „z cudnym kwiatem łączy się zwiędła łodyga, a potem narzeka i krytykuje!" A jeśli nie czeka, to jeszcze gorzej, bez względu, jaką wytwarza elektryczność, ujemną czy dodatnią, (dlaczego my mamy wytwarzać ujemną?) zostanie według praw fizyki przez większą siłę elektryczną świata wciągniętym w wir jego i wkrótce na pewno będzie miał niedostatek w domu i życie mu gorzkie zatrują troski, lecz czy będzie szczęśliwym — chyba uwierzymy słowu p. sprawozdawcy — ja nie ręczę.

I tu jest właśnie kwestya trzecia — wina nietylko młodzieży, nietylko wychowania i rodziców, lecz wina całego społeczeństwa. Ten świat, którego siła przyciągająca wszystkich i wszystko w swój wir porywa, musi się z gruntu zmienić, aby małżeństwo przestało być handlem, a stało się, czem być powinno, t. j. dobrowolnem połączeniem się dwóch istot, które się nawzajem uzupełniają.

Dziś tymczasem, gdzież te istoty mają się wzajem szukać, gdzież poznać, czy są dla siebie przeznaczone? Małżeństwo układa się najczęściej przez znajomych: on dowiaduje się o posagu panny, nie ciekaw nawet jej wykształcenia, które ocenia ogólnie ze stanowiska jej rodziców (mówi się wtedy: „panna z dobrego domu"), — ona, a raczej jej rodzice badają jego stanowisko, dochody, a gdy to wszystko jest odpowiednie, najważniejsza część sprawy już ubita. Pozostają tylko „formalności", jak przedstawienie, oświadczyny i ślub, a poznanie charakterów, usposobień — to pozostaje na miesiące miodowe, po których też najczęściej i szczęście małżeńskie się kończy. A któż temu winien? — oto „świat", który w najmniejszem zbliżeniu się młodych widzi zaraz jakieś zamiary i z tych zamiarów wyciąga jakieś zobowiązania — świat, który nawet dlatego wyraz „bywać" uważa za równoznaczący ze „starać się". Niechaj widzą, że panna X. rozmawia z panem Y., a już mówią, że jest nim zajętą. Jeśli zobaczą pana Y. w domu rodziców panny X., to nietylko, że uważają go sami za starającego się, ale, co gorsza, każdemu mającemu również ochotę tam pójść mówią ze znaczącem spojrzeniem: „Eh, tam już bywa pan Y." Nie dziw zatem, że z tem liczyć się muszą rodzice, a więc liczą się i młodzi; nie dziw, że każda wizyta równa się wejściu do sklepu, gdzie obie strony ofiarują i oglądają towar. Jedynie neutralnym gruntem są bale i zabawy, tu obie strony mogą się zbliżyć bez zobowiązań, ztąd też rodzice obdarzeni córkami szarpią się na bale, ale czy znajomość balowa może być gwarancyą szczęśliwego później pożycia?

A więc tu nie młodzież, nie rodzice nawet, lecz winno społeczeństwo samo. Wprawdzie słusznie zupełnie powiada szanowny p. sprawozdawca, że „człowiek dzielny nawet małpę w człowieka przerobi", a inaczej dowodzi swego niedołęstwa; lecz niestety przeciętny człowiek chyba nie jest ani dzielnym, ani niedołężnym. Przeciwstawienie zbyt jaskrawe. Gdyby którakolwiek połowa rodzaju ludzkiego, brzydsza czy piękniejsza, mogła być na ziemi skończonym ideałem, i błędy drugiej byłyby może przez to wyrównane — lecz niestety każdy o sobie powiedzieć musi: *homo sum et nihil humani alienum a me esse puto* — czyli inaczej: jestem człowiekiem i ulegam ogólnym prądom ludzkości. Ludzkość zatem, społeczeństwo całe winne jest, że nawet względnie zamożni ludzie odpowiadają na propozycyę małżeństwa: „Nie głupim!" — ono, a nie pp. Daudety i ich żony artystów, jest przyczyną coraz większego niedowierzania w szczęście małżeńskie. Gdyby to pomogło, przyczyniałbym się i ja, ile możności, do wygniecenia tej literatury i tych literatów, i prócz Wołodyjowskiego, zaprosiłbym Longinusa z Zerwikapturem, by ścinał po trzy naraz głowy literackie, szerzące tę zgniliznę. Lecz na cóżby się to zdało? Wyniszczymy obecnych, a powstaną nowi, tacy sami, jak Feniks z popiołów, bo chociaż powieści i romanse wywierają bezsprzecznie pewien wpływ na społeczeństwo, ale społeczeństwo je tworzy. A zatem raz jeszcze: społeczeństwo, a nie kto inny, tem mniej młodzież, jest przyczyną tych anormalnych stosunków.

Wiem o tem, że artykuł powyższy nie wytrzyma bezwzględnej krytyki, że ma braki, że jest przedewszystkiem jednostronny, jak się już na początku zastrzegłem, lecz chodzi mi tylko głównie, aby, jeśli Szanowna Redakcya szpalt swoich na to pozwoli, wywołać rozprawę nad kwestyą wprawdzie nie nową, lecz zawsze zarówno ważną, dziś nawet może ważniejszą, niż dawniej, a zapewne po wysłuchaniu stron obu znajdzie się pióro zdolniejsze, które tę sprawę gruntowniej i wszechstronniej opisze.

A zatem panienki i panie — teraz kolej na was!

Przeginia duchowna 5 sierpnia 1890.

Stary kawaler.

*) Dla zasady *audiatur et altera pars* zamieszczamy nadesłany nam artykuł, nie we wszystkiem zgadzając się z szan. autorem. (*P. R.*).

mym stosunku, w jakim objawia się głębia rozdziału obydwóch wyznań, można także przeczuwać pojednawczą wyższą jedność, jedność, której przeczucie jest tutaj przedewszystkiem głęboko odczutą potrzebą wierzącego umysłu. Powtarzam przez to tylko to, co po roku 1830 wypowiedział głęboko myślący Wirtemberczyk Baur, który w tem znaczeniu podjął walkę przeciwko potężnemu duchem katolikowi Möhlerowi.

„Co dziś w walce kulturnej ma być po części osiągnięte za pomocą paragrafów prawnych, to było, tylko idealniej i wznioślej pomyślane, przedmiotem naukowych sporów, od których, krótko po moim ślubie, nikt się uwolnić nie potrafił, kto miał choć najmniejszy interes dla zasad obydwóch nauk. My starzy przypatrujemy się temu, co się teraz dzieje, spokojnie, a naszą jedyną troską jest, aby tylko nie zostało pogwałcone sumienie religijne, aby tylko nie został zerwany związek pomiędzy obydwoma przeciwnikami, węzeł wiecznie łączący obydwóch. Nietylko utrzymać, ale na nowo umocnić winno się poczucie, że pomiędzy obydwoma religijnemi kierunkami istnieje wspólna myśl Boża, która przetrwa wszystkie czasy. Marta i Marya, obydwie służyły bez zawiści Jednemu przy całej rozmaitości usposobienia i tak też obydwa wyznania mogą swobodnie istnieć obok siebie....

„Wobec wysokich celów, jakie sobie wytknęliśmy, cóż może znaczyć wyznaniowe przeciwieństwo? Nie jest ono niczem; wśród tych wrażeń wyrosłam i wychowałam się. Nie mogę już rozstać się z tem, gdyż nie umiałabym się pogodzić z innemi zapatrywaniami. Któż zachwyca mnie więcej, Bach, czy Palestryna? Ich boska muzyka zawiera dla mnie równie niebiańską melodyę....“

Przegląd polityczny.

Kraków 22 sierpnia.

Czytamy w *Przeglądzie*: „Możemy zapewnić, iż w sprawie przesilenia marszałkowskiego żaden zwrot dotąd nie nastąpił. Podana przez niektóre dzienniki wiadomość, iż pan Namiestnik w sprawie przesilenia wybiera się do Wiednia, jest przedwczesną. Dotąd nie było o tem mowy.“

Do dziwacznych pomysłów i licznych plotek, które wskutek dymisyi marszałka Tarnowskiego ukazują się w krajowych i innych dziennikach, przybyła wczoraj nowa a najśmieszniejsza, którą znajdujemy w korespondencyi z Krakowa do *N. fr. Presse*. Otóż tam stoi czarne na białem, że powodem dymisyi jest różnica zdania między Marszałkiem a Namiestnikiem co do obsadzenia posady wiceprezydenta Rady szkolnej!!

Dla znających stosunki i istotny stan oraz przebieg spraw krajowych, pomysł przypisywania dymisyi hr. Tarnowskiego wogóle różnicy zdań między nim a namiestnikiem, a w szczególności co do nominacyi wiceprezydenta Rady szkolnej, jest tak niedorzecznym, iż może najlepiej charakteryzuje bezpodstawność wszystkich przypuszczeń, domysłów i komeraży, które ukazują się od chwili, jak postanowienie hr. Tarnowskiego doszło do wiadomości publicznej.

Co się nas tyczy, wstrzymujemy się od nich starannie i stale, przekonani, że to, cośmy od początku w tej sprawie powiedzieli, jest jedynie i wyłącznie zgodnem z prawdą.

Katolickie polityczne stowarzyszenie czeskie odbyło 17 b. m. w Czerwonej Rzeszycy zgromadzenie, na którem hr. Karol Nostitz miał mowę o politycznej sytuacyi i ugodzie, a w mowie tej podniósł w szczególności żądanie wewnętrznego czeskiego języka urzędowego. Mówca złożył oświadczenie, iż kurya wielkiej własności głosować będzie za ugodą, jak się do tego d. 26 stycznia zobowiązała. Gdyby przy tem głosowania miała pozostać odosobnioną, w takim razie obawia się mowca zupełnego przewrotu w sytuacyi wewnętrznej i objęcia rządów przez Chlumeckiego i Plenera. Co się tyczy ustąpienia ks. Schwarzenberga i hr. Clam-Martinitza z widowni politycznej, mowca uważałby to ustąpienie za zrozumiałe, ale partya jego mocnoby nad podobnym faktem ubolewała. Mowca mniema jednak, że do tego nie przyjdzie. Polityczną część swej mowy zamknął hr. Nostitz uczczeniem zasług Riegera. Niewdzięczność wyświadczona przywódcy Czechów, to oburzające prześladowanie zasłużonego męża, który całe życie swe poświęcił swemu narodowi, wywołało w Austryi i za granicą złe wyobrażenie o charakterze czeskiego narodu.

Co do prób zbliżenia między Staro- i Młodoczechami, oświadcza *Hlas Naroda*, iż faktem jest, że wewnętrzny język urzędowy czeski uważać należy za znaczny postęp w kierunku prawno-państwowym. Wartoby też spróbować nawiązania rokowań między czeskiemi stronnictwami, gdyż przywódcy staroczeskiej partyi z pewnością wszelkiemi środkami i siłami wystąpią w obronie tak ważnego interesu narodowego. W tej samej sprawie pisze *Politik*: Jeśli Staroczesi starają się zbliżyć do Młodoczechów, dzieje się to tylko w interesie pokoju w kraju i dlatego, że im porozumienie z Niemcami leży na sercu. Niezrozumiałą też jest rzeczą, dlaczego dzienniki zbliżone do rządu wyśmiewają taką próbę, chociaż w istocie niewiele nadziei do niej przywiązywać można. Podróż Riegera do Wiednia miała tylko na celu przez uzyskanie wewnętrznego języka czeskiego zapewnić powodzenie akcyi ugodowej i nawrócić oporne żywioły. Niewątpliwie organizacya czeskich sił jest nieuniknioną, jeśli Czesi nie chcą się pozbyć wpływu na kierunek spraw politycznych. Za lepszą organizacyą stronnictw przemawiają również poważni politycy morawscy.

Jak donoszą *Berl, Polit. Nachr.* ma być sejm pruski rychlej zwołany, niż to zrazu zamierzonem było. Znaczyłoby to, że zamierzone reformy na polu finansowem, ustawodawstwa gminnego i szkolnego, które dotąd dopiero w formie memoryału Radzie państwa do dokładniejszego zbadania przedłożone zostały, później dopiero sejmowi będą mogły być przedłożone, a najbliższa sesya sejmowa będzie miała tylko budżet i przygotowaną już ustawę względem pensyj wysłużonych oficerów do załatwienia.

O funduszu welfickim piszą *Hamb. Nachr.*: Zaraz po zawarciu pokoju praskiego, kiedy jeszcze na dzisiejsze ugrupowanie mocarstw wcale się nie zanosiło, a chodziło o to, aby Anglia i Rosya, z któremi Prusy utrzymywały dobre stosunki, oswoiły się z myślą wcielenia Hannoweru do Prus, była raz po raz mowa o tem, aby zaspokoić życzenia Anglii i przez zwrot części lub całego funduszu welfickiego umożliwić byłemu królowi hanowerskiemu pobyt w Anglii w znaczeniu księcia Cumberlandzkiego.

Wzmianka ta o zamiarach z czasów, które się już zmieniły, ma zapewne znaczyć, że dziś wobec zmienionych stosunków ustała już wszelka potrzeba zachowywania pomienionych względów, a fundusz welficki zabranym zostanie na rzecz skarbu pruskiego.

We Francyi odbywają się teraz posiedzenia rad departamentowych. Na obiedzie, urządzonym przez członków Rady departamentu Pas de Calais, był także obecnym minister spraw zewnętrznych Ribot, który odpowiadając na toast wniesiony przez prefekta, wyrażał swe zadowolenie z uwydatniających się teraz dążności różnych stronnictw do zgodnego współdziałania z sobą. Nada to — zdaniem jego — nowej siły narodowi, który w poczuciu swej siły będzie tem spokojniejszym i mniej zaczepnym na zewnątrz. — „W tej chwili — dodał w końcu minister — niemamy zresztą żadnej przyczyny do zaniepokajania się czemkolwiek, a Francya, nie zaniedbując czujności swej na wszelkie możliwe wypadki, może się oddać spokojnie rozwijaniu swej pracy produkcyjnej, której tak genialnie umie otwierać coraz nowsze źródła.“

Rzym 21 sierpnia. Izwolski powrócił do Rzymu, aby podjąć napowrót rokowania z Watykanem i konferował z kardynałem Rampolla. Nawet koła watykańskie są przekonane, iż rokowania nie doprowadzą do żadnego rezultatu.

Zapewniają, iż w rozmowach króla z Crispim poruszoną była także kwestya irredentystycznego ruchu. Austryacko-węgierski reprezentant prosić miał Crispiego w przyjaźny sposób, aby ruchowi temu kres położył.

Tribuna wbrew zaprzeczeniom utrzymuje podaną przez siebie wiadomość o bandzie w Castrocaro. Chodziło tu o około 30 indywiduów, które niosły czerwone sztandary i były uzbrojone. Banda rozwiązała się. Niektóre dzienniki podają szczegóły, z których wypływa, że w Romanii miało przyjść do formalnego powstania.

Londyn 21 sierpnia. Z orleanistycznego źródła dowiaduje się *Daily News*, iż cesarz niemiecki usiłuje rozwiązać kwestyę bułgarską w ten sposób, iż zaproponuje księcia duńskiego Waldemara na księcia bułgarskiego, a wniesie rozszerzenie terytoryum Grecyi.

Zofia 21 sierpnia. Bułgarski reprezentant przy Porcie Vulkowicz powrócił dziś na swą posadę. Otrzymał on instrukcyę, aby przy każdej sposobności dawał z naciskiem wyraz dążeniom obecnego rządu utrzymywania z Portą przyjaźni.

Waszyngton 21 sierpnia. Rząd ogłasza, iż Guatemala i San Salwador zgodziły się na pośrednictwo Stanów zjednoczonych.

Rio de Janeiro 21 sierpnia. Minister skarbu Ruiż Barboza podał się do dymisyi. Jego tekę obejmie wiceprezydent rządu, minister wojny jenerał Floriano Pexoto.

Buenos-Ayres 21 sierpnia. Wojska pozostawały przez całą noc pod bronią. Zachodzi obawa wybuchu nowej rewolucyi, gdyż minister wojny wykreślił z listy nazwiska wszystkich oficerów, którzy udział brali w powstaniu.

Buenos-Ayres 21 sierpnia. Dymisya gubernatora Kordoby została przyjętą. Rząd przedłożył równocześnie senatowi i Izbie dwa projekty wypracowane przez ministra skarbu.

Berlin 20 sierpnia. (Zmiany w ministerstwie. — X. Redner i X. Waniura. — Nowy interwiew. — Wybór w Kaiserlautern. — Ordynacya gmin wiejskich. — *Kreuz Ztg* o prześladowaniu unitów). Obecnie rozchodzi się pogłoska, że nowy minister finansów Dr Miquel, ma objąć przewodnictwo w pruskiem ministerstwie. *Magdeb. Ztg* przeczy tej wiadomości, ponieważ dotąd nie ma powodu, dla czegoby ministrowi Boetticherowi miano odebrać prawo przewodniczenia w radzie ministrów. — Minister wojny, jak się zdaje i nadal pozostanie w urzędzie przynajmniej aż do późnej jesieni, poczem sprawa ta zostanie ostatecznie roztrzygniętą.

Niektóre pisma berlińskie rozpisują się o tem, że X. biskup chełmiński Dr Redner wracając z konferencyi biskupów pruskich z Fuldy wstąpi do Berlina i odbędzie naradę z ministrem oświecenia w sprawie obsadzenia arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego. Wiadomość ta nie zdaje się być prawdziwą, ile że, jak wiadomo, minister oświecenia Gossler bawi obecnie za urlopem w Terasp w Szwajcaryi.

Bawił zaś w Berlinie w ubiegłym tygodniu proboszcz kapituły poznańskiej X. kanonik Waniura. W jakim celu niewiadomo.

Nowojorska *Handels Ztg* zamieszcza treść rozmowy jej korespondenta z ekskanclerzem. Nie znajdujemy tam nic nowego, jak tylko dawne żale na udzielenie mu poniewolnej dymisyi. Na propozycyą korespondenta, żeby książę przedsięwziął jeszcze podróż do Ameryki, gdzieby go Niemcy tamtejsi otwartemi witali rękoma, odpowiedział Bismarck, że już się na to nie zdobędzie, bo kto przez lat 40 trudnił się polityką, chce w końcu swego żywota zażywać spokoju. Dalszych wynurzeń pesymistycznych Bismarcka nie warto zamieszczać; pytanie też, czy czasem korespondent nowojorskiego pisma nie użył fortelu p. Abranyi i czy jutro już z Kissingen nie wyśle ks. Bismark zaprzeczenia.

W Kaiserlautern odbyły się wczoraj wybory uzupełniające do parlamentu w miejsce Dra Miquela. Kandydat kartelowy Brunck otrzymał 8.353 głosów, kandydat stronnictwa ludowego, wolnomyślnego i centrum Grohe 6.354, i kandydat socyalistyczny 2.037. Kandydatowi kartelowemu brakło 27 głosów do absolutnej większości, skutkiem tego odbędą się wybory ściślejsze. Przy przeszłych wyborach zwyciężył p. Miquel jako kandydat kartelowy większością zaledwie 28 głosów.

Projekt dotyczący ordynacyi gmin wiejskich ujęty jest w 140 paragrafów. Do projektu jest według *Berl. Pol. Nachr.*, dodany obszerny memoryał i liczne dodatki statystyczne. Nad projektem tym pracowano w ministerstwie od chwili, gdy tekę ministra spraw wewnętrznych objął p. Herrfurth. Tempo prac tych, jak powiada organ wyżej cytowany, bardzo zostało przyspieszonem od czasu ustąpienia ks. Bismarcka. Projekt, który zaraz po rozpoczęciu przyszłej sesyi sejmu przyjdzie pod obrady, proponuje znaczne ograniczenie liczby samodzielnych dominiów.

Kreuz Ztg wspominając o prześladowaniu Unitów w Rosyi, zapytuje się, dlaczego to prasa liberalna, która zaraz rozpoczyna straszną wrzawę na każdą wieść o krzywdzie wyrządzonej żydom, milczy uporczywie, gdy chodzi o Unitów? A przecież żydzi posiadają zupełną wolność wyznaniową, podczas gdy Unici narażeni są właśnie z powodu wyznania swego na straszne prześladowania! Podobne postępowanie rzuca zaiste jaskrawe światło na charakter prasy rzekomo liberalnej, dla której widocznie żydzi więcej znaczą, niż... chrześcianie.

Sprawy krajowe.

(Osuszenie bagien w powiatach jarosławskim i łańcuckim).

Na prośbę reprezentacyi powiatu Jarosławskiego oraz wskutek domagania się gmin i obszarów dworskich, położonych między potokiem Mleczką a Wisłokiem i Sanem wysłał Wydział krajowy inżyniera biura melioracyjnego, który przeprowadził na miejscu zdjęcie zabagnionych obszarów, a następnie wypracował techniczny projekt osuszenia tych gruntów.

Ze względu na znaczny obszar gruntów, mających korzystać z projektowanej melioracyi, oraz jakość gleby i użyteczność publiczną tego przedsiębiorstwa, gotów jest Wydział krajowy przedłożyć sejmowi wniosek na przeprowadzenie projektowanego osuszenia w drodze osobnej ustawy krajowej, podobnie jak to miało miejsce z osuszeniem bagien koło Rudnika i Niska, tudzież koło Oleska.

Ze jednak w razie uznania takiego przedsiębiorstwa w drodze ustawy krajowej za przedsiębiorstwo subwencyonowane z funduszu krajowego, potrzebnem jest także zgodzenie się ministerstwa rolnictwa, któreby z państwowego funduszu melioracyjnego odpowiednią subwencyą przyczynić się musiało, przesłał Wydział krajowy do tegoż ministerstwa ów projekt techniczny z zapytaniem, czyby było skłonnem do wykonania tego projektu, przyczynić się odpowiednim datkiem.

Nadmienić należy w końcu, że projektowane osuszenie obejmuje obszar 8.350 morgów, z których 5.960 leży w powiecie Jarosławskim, a 2.360 w powiecie Łańcuckim. Kosztorys tego osuszenia wraz z wykonaniem potrzebnych rowów osuszających obliczono na 79.300 złr., w szczególności zaś kosztować ma osuszenie 2.360 morgów w powiecie Łańcuckim 29.000 złr., to jest po 12 złr. 20 ct., za 1 mórg, a osuszenie 5,960 morgów w powiecie Jarosławskim 50.300 złr., t. j. po 8 złr. 30 ct. za 1 mórg. *(Gaz. Nar.)*.

KRONIKA.

Kraków 22 sierpnia.

— **Brewe Ojca św.**, którem Papież Leon XIII mianuje X. szambelana Dra Stablewskiego protonotaryuszem apostolskim, datowane jest z dnia 29 lipca i podpisane jest, jak wszystkie brewia, przez J Emin. Kardynała Brewiów X. Mieczysława Ledóchowskiego. Jego Świątobliwość, mianując X. prałata Stablewskiego na godność protonotaryusza apostolskiego *ad instar participantium*, wspomina zaszczytnie o jego pracach i zasługach, położonych w mężnej i dzielnej obronie praw Kościoła św., której tylokrotnie świetne dał dowody, o jego znamienitej wiedzy i nauce i innych zaletach i cnotach kapłańskich, które go czynią godnym tego wysokiego odznaczenia i szczególnej łaski Stolicy Apostolskiej.

Całe społeczeństwo nasze, pisze *Kuryer Poznański*, z wdzięcznością prawdziwą przyjęło Brewe papieskie i wyrażone w niem dla X. prałata Stablewskiego uznanie i widzi w niem w dzisiejszych mianowicie warunkach bardzo dla nas pocieszający objaw Stolicy św., oddającej zasłużone uznanie tym, co śmiało zdanie swoje wypowiadali, śmiało nadstawiali się za prawa nasze i śmiało żądali wymiaru sprawiedliwości dla uciśnionych i pokrzywdzonych.

To, cośmy pisali o zewnętrznych odznakach godności protonotaryalnej, jest zgodne z prawdą. Wszystkie odznaki, które należą się kolegium protonotaryuszów apostolskich, zwanych *participantes*, tj. w czynnej służbie zostających, przysługuje także protonotaryuszom *ad instar participantium*, a więc krzyż biskupi *(pectorale)* na wstędze, mitra prałacka, pierścień, sandały, rokieta, szaty fioletowe itd.

— **X. biskup wileński Awdziewicz**, jak nam donoszą, ma się obecnie dobrze i przeminęło już niebezpieczeństwo, zagrażające jego zdrowiu.

— **Zapiski osobiste.** Prezydent Szlachtowski powrócił wczoraj do Krakowa, a w tych dniach wyjeżdża w sprawach miejskich do Wiednia. — Ks. Eustachy Sanguszko, jak donosi *Dziennik Polski*, przybył do Lwowa.

— **Prezenta.** Minister wyznań i oświaty nadał prezentę na rzym. kat. probostwo *regiae collationis* w Dolinie X. Szczepanowi Kurysiowi, rzym. kat. proboszczowi w Białym Kamieniu.

— **Mianowania.** Minister sprawiedliwości zamianował notaryuszami kandydatów notaryalnych: Jana Maczyszyna w Ropczycach dla Radłowa i Michała Huzę w Brzesku dla Ciężkowic; dalej substytutów notaryalnych: Antoniego Furgalskiego w Rzeszowie dla Brzostka, Ludwika Miąsika w Starym Sączu dla Slemienia, Piotra Michałka w Jordanowie tamże i Marcelego Gorączko w Krościenku tamże; wreszcie kandydata notaryalnego Jana Arleta w Krakowie dla Muszyny.

— **Wydział krajowy** przesłał dla pogorzelców Brzeska 200 złr, a dla pogorzelców Głogowa 150 złr. doraźnej zapomogi.

— **Nowa kadencya sądów przysięgłych** w Krakowie rozpocznie się z dniem 1 września b. r. Przewodniczącym jest p. Adolf Summer-Brason, a jego zastępcami radcy sądu krajowego pp.: Hankiewicz, Głuszkiewicz, Wawrausz, Wolff i Fetter. Członkami trybunału są radcy pp.: Höflich i Herold; ich zastępcami radcy pp.: Hankiewicz, Głuszkiewicz, Wawrausch, Wolff, Fetter; sekretarze Rady pp. Dołkowski, Federowicz, Bobczyński, wreszcie adjunkci pp.: Goldstein i Wójcik.

— **Z kolonij wakacyjnych.** Wczoraj koloniści wiedeńscy w liczbie 6 dziewcząt i 5 chłopców przybyli z Rudawy pierwszym rannym pociągiem celem obejrzenia pamiątek i osobliwości naszego miasta. Oprowadzał ich po mieście podskarbi Towarzystwa kolonij p. H. Müldner wspólnie z kierownikiem kolonij chłopców p. St. Polaczkiem, pokazując i objaśniając wszystko, co jest widzenia godne. W Katedrze zwiedzili koloniści szczegółowo wszystkie kaplice, groby królów polskich i grób Mickiewicza, a w skarbcu X. A. Piwowoński obszernie i zajmująco wyjaśniał znaczenie drogocennych naszych pamiątek z przeszłości. Po śniadaniu, przysposobionem w gościnnem mieszkaniu prezesa kolonij p. E. Wojnarowicza, koloniści przechadzali się po plantacyach, a następnie posiliwszy się obiadem w ogrodzie Strzeleckim, udali się piechotą pod kopiec Kościuszki, gdzie rozkoszowali się ślicznym widokiem na Kraków i okolicę. Z powrotem poczęstowani w mieszkaniu p. Zenoniego Kleczkowskiego ciastkami i obdarzeni książką pamiątkową pogrzebu Mickiewicza dla każdego kolonisty z osobna, wyjechali uszczęśliwieni koloniści o godzinie 7 do Rudawy.

— **Na manewra**, które tego roku odbędą się w obecności NPana na Morawie i Szląsku, wyruszy załoga krakowska już w najbliższy wtorek. Wyjdą z Krakowa wszystkie oddziały każdej broni, wymaszerują także powołani na ćwiczenia rezerwiści, a pozostanie jedynie potrzebna do pełnienia służby w mieście artylerya wałowa. Marsz pieszy wojska odbywać się będzie gościńcem przez Wadowice, Kenty, Andrychów, Białę, Skoczów, Cieszyn itd. Zaraz po przybyciu na miejsce rozpocznie się potyczka wojenna. Z manewrów wojska powrócą, jak zwykle, kolejami żelaznemi.

— **W sprawie samobójstwa porucznika Pollatschka** podaliśmy wczoraj szczegółowe wyjaśnienia. Plotka o zabiciu Mendery szerzy się nietylko w dziennikach, ale i po mieście dalej. By jej stanowczo zaprzeczyć, podajemy dziś dalsze następujące autentyczne szczegóły: Jan Mendera leży w szpitalu garnizonowym na Zamku i w książkę chorych wpisanym jest jako dotknięty porażeniem słonecznem. Od lekarza pułkowego, na którego oddziale znajduje się Mendera, oraz od szefa sanitarnego Dra Trzebickyego otrzymaliśmy zapewnienie, że żołnierz ów jest lekko słaby; nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo; za parę dni ze szpitala wyjdzie; nie ma nigdzie najmniejszej rany, zadanej narzędziem tępem lub ostrem, a choruje jedynie wskutek porażenia słonecznego. Jan Mendera, jak sam powiada, wyszedł zupełnie zdrowy z koszar na ćwiczenia i dopiero pod wpływem palących promieni słońca i nieznośnego gorąca uczuł się słabym, a słabość ta coraz dotkliwej dawała mu się uczuć. Wskutek tego nie mógł wykonywać ruchów z taką dokładnością, — jakiej wymagają oficerowie od rezerwistów. Jak wskutek tego postąpił porucznik Pollatschek i jakie to następstwa sprowadziło, donieśliśmy już wczoraj. Co do zemdlenia zaś tak silnego Mendery zapewniają lekarze z całą stanowczością, iż byłoby ono nastąpiło nawet w takim razie, gdyby Pollatschek nie był uderzył w twarz Mendery. Porucznik Pollatschek był temperamentu porywczego i dlatego koledzy jego już dawniej zobowiązali go słowem honoru, że nadal zmieni swe postępowanie. Uderzenie Mendery w twarz było złamaniem owego słowa i tu może jest najważniejszy motyw samobójstwa młodego porucznika, którego pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 5-ej po południu ze szpitala wojskowego na Zamku.

— **Rozmaitości.** W rękach rozbójników. Dzienniki rumuńskie opowiadają następujące zdarzenie:

Zeszłego czwartku, około siódmej rano p. Chiriac z Bakan w Rumunii przechadzał się w lesie Vorabico, gdy nagle przystąpiło do niego jakieś indywiduum, uzbrojone w rewolwer i sztylet i prosiło go, aby usiadł na wskazanem miejscu.

— Będziesz pan mógł zjeść śniadanie, gdy ci przyjdzie apetyt — odezwał się ów nowoczesny Fra-Diavolo — gdyż oczekujemy na pańskich przyjaciół.

P. Chiriac oddał 17 franków, które miał przy sobie i oczekiwał pod nadzorem dwóch innych bandytów. Jakoż o godzinie ósmej przybyła pani Christeanu z córkami i panną Romniceanu. Zostały one przyjęte nader uprzejmie i poproszono je, aby zajęły miejsce obok p. Chiriac. Uczyniły to, nawpół żywe ze strachu.

Bandyci dla zabicia czasu zdecydowali się zjeść śniadanie kosztem pana Chiriac, któremu zabrali flaszkę z winem i połowę jego posiłków. Podczas tego improwizowanego festynu byli bardzo weseli, śmiali się i żartowali ochoczo.

Wreszcie o południu przybył p. Manesco, profesor matematyki w Jassach, wraz z dwoma siostrami i rad nierad musiał oddać pugilares swój z 260 frankami. Ponieważ jednak rozbójnicy byli na tyle delikatni, iż go nie rewidowali, zachował dla siebie 50 franków w złocie. Panna Manesco wsunęła pokryjomu za stanik dwadzieścia franków; dostrzegł to jednak bystrem swem okiem herszt bandy, lecz był tak dalece delikatnym, iż oświadczył, że „nie śmiałby nigdy wyciągnąć banknotu z podobnego miejsca.“

Około pierwszej przeszedł wieśniak, którego zaproszono, również jak i dwie włościanki, aby zajął miejsce obok więźniów.

— Pojmujecie, panowie — tłómaczył rozbójnik — iż aresztuję ich tylko dlatego, aby nie dali znać o tem, co się tu dzieje, do pobliskiego monasteru. Mamy zwyczaj rabować tylko bojarów.

O drugiej po południu, widząc, że nikt więcej nie nadchodzi i straciwszy nadzieję dalszych zdobyczy herszt wrócił wolność swoim więźniom, uścisnął ich za ręce, oddał 20 franków p. Manesco i prosił damy, aby mu pozwoliły dotknąć ustami końca swoich paluszków. I jakże odmówić tak uprzejmemu bandycie? Przykląkł na jedno kolano i po rycersku złożył pocałunek na ich rękach; następnie wszyscy trzej rozbójnicy zagłębili się w leśną gęstwinę.

Se non e vero...

— Mania fortepianowa. Profesor Waetzbold, dyrektor wyższej szkoły żeńskiej w Berlinie, tak pisze o manii fortepianowej:

Bardzo często zdarza się, że rodzice proszą lekarza, aby chorym córkom wydał świadectwo, na mocy którego dla względów zdrowia mogłyby być na czas pewien uwolnione od uczęszczania do szkoły, ale ani przez myśl im nie przejdzie polecić córkom, aby dla tych samych względów zaprzestały na czas pewien bębnienia na fortepianie. Z powodu narzekań na przeciążenie uczennic nauką przedmiotów szkolnych starają się obecnie pedagogowie naukę tę ograniczyć, mimo to jednak nauka przedmiotu tak zbytkownego, jak gra na fortepianie, ograniczaną nie bywa. Prawie wszystkie słabo rozwinięte, niezdrowe uczennice, bębnią na fortepianie godzinę, albo nawet dwie, jeśli nie więcej. Tymczasem doświadczenie nauczyło, że gdy uczennice te zaprzestały gry na fortepianie, stawały się zaraz zdrowsze i chętniej uczyły się innych przedmiotów naukowych. Ale bo też żadna nauka nie rujnuje tak bardzo systemu nerwowego, jak właśnie nauka gry na fortepianie. „Bożkowi muzyki, nierozumnemu przesądowi mody: że gra na fortepianie należy do dobrego wychowania, składają matki w ofierze zdrowie swych córek.“ Następnie profesor Waetzhold przytoczywszy, że na 420 uczennic w jego zakładzie uczy się gry na fortepianie aż 240, pisze: „Wiele uczennic, które uczą się grać na tym instrumencie, cierpi na choroby nerwowe, skarży się na częsty ból głowy i bezsenność, co wszystko wzmaga się wraz z ich wiekiem. Śmiało można powiedzieć, że przyczyną tych chorób nie jest szkoła, ale domowe ćwiczenia fortepianowe.“ Gry na fortepianie nie należy udzielać przed ukończeniem 12 roku życia, uczyć się jej zresztą powinny tylko dziewczęta zupełnie zdrowe i posiadające talent do muzyki. Tymczasem na 100 uczennic zaledwie 10 uczy się grać dobrze, reszta zaś po wielu latach mozolnej nauki dochodzi tylko do mniejszej lub większej wprawy w bębnieniu po klawiszach, bez odrobiny uczucia i zrozumienia.

„Niepotrzebną nam jest wcale wielka liczba miernych fortepianistek, potrzebne nam są natomiast dziewczęta zdrowe i silne“ i. t. d.

W końcu Dr Waetzhold zwraca się do lekarzy i wzywa ich, aby dziewczętom chorowitym nie pozwalali spędzać kilku godzin przy fortepianie i nużyć oczu przy odczytywaniu drobnych nut.

— Granice smaku. Według prof. Venables wyraźnie odczuć można jeszcze smakiem 0.0028 gramów cukru, 0.0009 soli kuchennej, 0.00018 tanniny, 0·00009 kwasu solnego, 0.000005 sacharyny, 0·000005 strychniny! Widocznie daje się ten zmysł wykształcić jak wszystkie inne.

— Otrucie ostrygami zdarzyło się w Paryżu w domu urzędnika bankowego Koenigsbergera. Umarł on 4 go dnia pomimo rychłej pomocy lekarskiej. Ostrygi działają trująco głównie zapewnie wskutek tego, że czepiają się byle czego i mogą wchłaniać trujące substancye z otoczenia.

— Nad szkodliwością palenia tytoniu przez małoletnich chłopców robił jeden z lekarzy angielskich dłuższe badania i spostrzegł, że na 38 chłopców, którzy się tej namiętności oddawali, u 27 wzrost był powstrzymany, — 32 okazywało nieprawidłowe bicie serca, osłabienie trawienia, jakoteż skłonność do kaszlu. *(Przewodnik Hig.)*

— Wspaniały dar. Departament Finistère (Francya) otrzymał dar wspaniały od hrabiny Chauveau Naryszkin. Jest nim zamek Keryolet, odbudowany przez hrabinę w stylach średniowiecznym i renesansu, bardzo zręcznie połączonych. Wewnątrz nagromadzono cenne meble tejże epoki, obrazy, rzadkie wyroby ceramiczne, dywany odpowiedniej epoki. Posiadłość ta przed laty trzydziestu przeszła w ręce hrabiostwa de Chauveau. Hrabina, wdowa po księciu Jusupoff, należy do rodziny Naryszkinów, zajmującej pierwszorzędne miejsce wśród rosyjskiej arystokracyi. Natychmiast po objęciu tej posiadłości hrabiostwo przystąpili do odrestaurowania z gruntu starożytnej siedziby. Długoletnia ta praca została zaledwie ukończona, gdy umarł hrabia. Ponieważ nie było dzieci, zatem według warunków intercyzy, wdowa stała się właścicielką majątku i zadecydowała ofiarować Francyi ten pamiątkowy zamek. Wraz z ogrodami i przyległościami zajmuje on 48 hektarów. Pani Chauveau pozostawia sobie do śmierci dochody z legowanych posiadłości. Jako warunek, przywiązany do zapisu, kładzie, aby z dochodu z przylegających posiadłości utrzymywano w porządku zamek; aby był otwarty dla zwiedzających i aby z czasem, gdy oszczędności na to pozwolą, utworzono przy nim muzeum zabytków średniowiecznych.

— Giliotyny w koloniach francuskich. W Paryżu pod nadzorem miejscowego kata Deiblera buduje się sześć giliotyn, które mają być wysłane do Algieru, Tunisu, Tonkinu, Senegalu i do Korsyki.

Wiśnicz 21 sierpnia. *(M. S.)*. Przeczytawszy w dzisiejszym Nrze *Czasu* sprawozdanie z festynu, odbytego w Wiśniczu na rzecz pogorzelców Brzeska, uważam sobie za obowiązek uzupełnić je oświadczeniem, że rezultat, jaki się nam powiodło uzyskać, zawdzięczamy w znacznej części p. Zdzisławowi Włodkowi, marszałkowi tutejszego powiatu. Nietylko bowiem przyjął na siebie obowiązek prezesa komitetu urządzającego festyn, ale obecnością swoją przyczynił się do ściągnięcia gości z okolicy, a przykładem niejednego do hojności na rzecz pogorzelców zachęcił.

Iwonicz 20 sierpnia. *(K)* Kto raz zwiedził Iwonicz, już go nie zapomni, a jeżeli mu wypadnie szukać tu zdrowia i przyjemności, niezawodnie podziękuje lekarzowi, który go tu wysłał. Nie jest to zdrojowisko tylko, ale i tradycyą uświęcone arcymiłe ognisko towarzyskiego życia. Bawią się też w Iwoniczu, odkąd go pamiętam, wybornie, bo jest tam duch tej ochoczej sanockiej ziemi, która z gościnności i ochoczości jak słynęła, tak słynie. W tym roku bawi tu bez mała 1700 osób, czego dotąd nie bywało. Lasy, wzgórza, roją się szukającymi powietrza i chłodu; sale balowe i koncertowe zapełniają się także, gdy bal, koncert lub widowsko. Świetnie się udał bal 4 b. m. na przyjęcie JE. p. Namiestnika; również znakomicie powiodła się loterya fantowa.

Zabawiał nas p. Siedlecki swą magią; niezrównany Fischer pociągał wszystkich do sali na produkcye monologów, a że pogoda stale nam sprzyja, więc i humory doskonałe.

Do przyjemności Iwonicza zaliczyć też należy bliskość Rymanowa, co ogromnie ułatwia utrzymanie towarzyskiego życia w ciągłym ruchu i ożywieniu, zwłaszcza że Rymanów dostarcza nam zawsze bardzo miłych i ochoczych sąsiadów, danserów, partnerów, a nawet... no, może to i plotki, więc po cichu powiem... konkurentów.

— **Otrzymujemy następującą odezwę:**

Jednem z najstarszych stowarzyszeń akademickich jest Towarzystwo Wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Zawiązane przed 25 laty, ma na celu przedewszystkiem niesienie wszelkiego rodzaju materyalnej pomocy swym członkom, niezamożnym akademikom, a to zwłaszcza przez udzielanie pożyczek pieniężnych. Pożyczki te zobowiązują się zwracać członkowie dopiero po osiągnięciu stanowiska. Należałoby się spodziewać, iż ci właśnie panowie, którzy korzystali z dobrodziejstw Towarzystwa, zgłoszą się sami, skoro osiągną stanowisko, do Zarządu Bratniej pomocy z gotowością uiszczenia się z zaciągniętych zobowiązań. Tymczasem dzieje się wręcz przeciwnie. Każdoroczny Zarząd Bratniej pomocy widzi się zmuszonym wezwaniami dopiero przypominać byłym członkom o ich zobowiązaniach, a że dopiero z szematyzmów i od prywatnych osób dowiaduje się o miejscu pobytu dłużnika, ztąd częste pomyłki i często nie dłużnicy pociągani bywają do zapłaty niezaciągniętych długów. Zaledwie $^{1}/_{10}$ % jest takich, którzy sami uwiadamiają Zarząd Towarzystwa o miejscu swego pobytu i sami zgłaszają się z gotowością spłaty pobranych pożyczek — reszta dopiero po otrzymaniu kilkakrotnych upomnień, czyni zadość swym zobowiązaniom i to w większej części bardzo leniwo, chociaż Zarząd Towarzystwa chętnie zgadza się na spłatę długu ratami odpowiedniemi do wysokości długu i do położenia materyalnego dłużnika.

Ale i pomimo tego traktują niektórzy panowie Bratnią pomoc, jeżeli się już inaczej nie można wyrazić, po macoszemu. Boć jakże nazwać np. żądanie jednego z byłych członków Towarzystwa, obecnie materyalnie dobrze położonego, a zalegającego z kwotą około 280 złr., by mógł dług ten spłacić ratami po 50 ct. miesięcznie! Jeszcze wymowniejszym dowodem niech będą liczby. Od r. 1866, tj. od czasu założenia Towarzystwa aż po koniec 1880 r. korzystało 893 akademików; z tej liczby uiściło się z długu dotąd 371, nie uiściło 522 (w liczbie tej około 100 zmarłych, o ile to zarządowi zostało zakomunikowanem). Przeszło 50.000 złr. ma do żądania Towarzystwo u powyższych dłużników — (dokładne liczby

poda Sprawozdanie tegorocznego Zarządu) — a zwroty dłużne stanowią prawie jedyny dochód, jakim obecni członkowie Towarzystwa, niezamożni akademicy, wspomagani bywają. A że obecnie z każdym rokiem liczba słuchaczów Uniwersytetu Jagiellońskiego rośnie, powiększa się i zadanie Bratniej pomocy. Z tego powodu Zarząd odzywa się do wszystkich tych b. członków Towarzystwa, którzy dotąd nie porozumieli się nawet z Zarządem, aby zechcieli podać miejsce swego pobytu i ułożyli się co do zapłaty zaciągniętych pożyczek.

Równocześnie Zarząd uprasza wszystkich byłych członków Towarzystwa, którzy do spłaty długu nie są jeszcze obowiązani, aby zawsze podawali Zarządowi adres swego pobytu a zarazem przypomina, iż obecnie obowiązani są uiszczać się z zaciągniętych pożyczek ci dłużnicy, którzy przed dwoma laty ukończyli uniwersytet.

Zarząd nie wątpi, iż niniejsza odezwa znajdzie należyty oddźwięk w sercach tych, którzy dotąd zapomnieli o swych zobowiązaniach niepomni, że i teraz znajdują się tacy akademicy, jakimi oni w swym czasie byli, że teraz przy zdwojonej liczbie słuchaczów Uniwersytetu znajduje się dwa razy więcej wsparcia i pomocy potrzebujących, którzy dla braku tychże częstokroć marnie giną.

Wszak wiadomo wszystkim, że wielu akademików dobijając się stanowiska o własnych siłach, już targa takowe nie osiągnąwszy niczego, że wielu, skoro osiągną stanowisko, brak sił do dalszej pracy, bo zniszczyła je walka o chleb podczas studyów uniwersyteckich. Temu mogłoby jedynie zaradzić Towarzystwo wzajemnej pomocy, gdyby miało odpowiednie fundusze, a że i te, jakimi rozporządza uszczuplane bywają przez niesumiennych dłużników, nic dziwnego, że już obecnie Towarzystwo nie jest w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb ważniejszych swych członków.

Zarząd Towarzystwa Wzajemnej pomocy uczniów Uniw. Jagiell. w Krakowie.

Doniesienia policyjne. Organa policyjne aresztowały: Selig Teklę z Krakowa za kradzież w realności Nr. 24 przy ulicy Szewskiej; Stypulę Jana, Jacentego Grzebalę i Jana Knlę parobków z Nowejwsi i Krowodrzy za prędką i nieostrożną jazdę przez ulicę Krowoderską, Zielińskiego Jana z Woli Justowskiej za kradzież chleba. Maja Jana ze Strzelec za oszustwo; Kozłowską Anielę z Krakowa, za kradzież w realności Nr 7 przy ulicy św. Marka; 4 osoby za pijaństwo, 6 osób za wstręt do pracy, 2 syfilistycznie chore, 15 ukarano policyjnie za awantury uliczne, przekroczenia dorożkarskie i przekroczenia służbowe.

Dzisiejszej nocy po północy wyskoczyła z okna II piętra realności Nr 29 przy ulicy Zwierzynieckiej służąca Karolina Szewczyk w zamiarze odebrania sobie życia. Ciężko potłuczoną odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 23 b. m.: Po raz drugi: *Koteczki*, operetka w 4 aktach z tańcami Hugona Felixa.

W niedzielę 24 b. m.: Po raz ostatni: *Kapitan Fracassa*, operetka w 3 aktach Dellingera.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

— Dnia 21 sierpnia dosyć pogodnie, rano krople deszczu; termometr od 17·4 doszedł do 26·1 C. Barometr w małym ruchu ku górze; o godzinie 7ej rano dnia 22 sierpnia stan jego był 743·2 mm., termometru 16·2 C. Wiatr północno-zachodni.

W sobotę dnia 23 sierpnia: św. Zacharyasza i Filipa.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. W jutrzejszem przedstawieniu *Koteczek* odtańczonem będzie po raz pierwszy przez pannę Sachsównę i p. Juliana Hoffmanna wielkie *pas de deux*, do którego umyślnie skomponował muzykę p. Hugo Feliks, a układem tańca zajął się p. Julian Hoffmann. Będzie to ostatni występ panny Sachsówny.

Trupa Meiningeńska. Intendantura słynnego teatru Meiningeńskiego zawiadomiła okólnikiem wszystkich artystów, w skład jego wchodzących, że z polecenia księcia towarzystwo nadal dotychczasowych wędrówek po różnych scenach obcych odbywać nie będzie i ograniczy odtąd swą działalność do stolicy księstwa Meiningeńskiego. Ponieważ rozporządzenie to zmieni warunki materyalne artystów (podczas występów gościnnych płacono im pensyę podwójną), przeto okólnik oznajmia tym, którzy uczują się niezadowolonymi z tej reformy, że do 15 listopada b. r. mają prawo przejść na inną scenę.

Tak więc „Meiningeńczycy," którzy w wędrówkach swych wywarli znaczny wpływ na wszystkie sceny europejskie, należą już do przeszłości. W dziejach rozwoju sztuki scenicznej należy im się niewątpliwie chlubne wspomnienie.

Nowa Messyada. Pod tym tytułem ukazała się w tych dniach w Krakowie spora książka, której autorem podpisany jest Ben Izaak H'Kahan. Jest to pierwsza część poematu, który wyjść ma w trzech księgach. Same tytuły tych ksiąg: *Słowo*, *Ciało Posłannictwo* wskazują na mistyczny kierunek myśli autora. Przedmowa, wziąwszy za motto Heglowski aforyzm: „Alles was ist, ist vernünftig", zawiera wykład filozoficzno-teologiczny, o wierze nadziei i miłości, opatrzności i zadaniach rodu ludzkiego, którego zasadniczej idei daje miarę twierdzenie, że „Wiara unosi, wyznanie przytłacza", że można mieć wiarę będąc bezwyznaniowym i że Chrystus był „osobistością znakomitą, wyjątkową, genialną". Autor, który nad poematem swoim pracuje już od r. 1858, uważa się za proroka ludzkości, przychodzi jej zwiastować nową religię, na którą złożyło się Pismo św., Talmud, filozofia racyonalistyczna, Strauss i Renan.

Powstała ztąd mięszanina kabalistyczno-teistyczno-mglista, świadcząca może o szlachtnym idealizmie autora, ale w najwyższym stopniu bałamutna i nikomu na nic zdać się niemogąca w praktycznych naszych czasach. Charakterystycznem jest, że autor, uczony żydowski, nie waha się poświęcić części swego poematu Chrystusowi, którego przedstawia jako niepospolitego nauczyciela i mowcę, nauczającego wielu dobrych rzeczy, ale którego w końcu zgubiła ambicya. Chciał założyć ziemskie królestwo „siłą zerwać przesądów i Rzymian okowy", ugruntować sobie „wieczną chwałę". Przez innych popchnięty „skromny tłumacz pokory zapragnął korony"; ale gdy już był „pewnym tryumfu" „zamach spełzł na niczem".

Nam się zdaje, że założenie chrześciaństwa tak zupełnie n i c z e m nie było i najmniej przez żydów tak może być nazwanem. Nie tu miejsce rozpraw teologicznych o bóstwie Chrystusa; pozwolimy sobie tylko zapytać się: dla kogo autor książkę wydał? Sądzimy, że nie weźmie jej do ręki ani żyd, ani chrześcianin. Epoka Renana już się przeżyła; a zresztą doktrynie jego daleko lepiej przystoi proza, aniżeli wiersz, w dodatku nie najlepszą pisany polszczyzną.

Dział ekonomiczny.

Pierwsza galicyjska spółka suszenia owoców i warzyw w Bochni. Niedawno odbyło się w Bochni, pod przewodnictwem p. Władysława Struszkiewicza, ukostytuowanie się tegoż stowarzyszenia. Spółka istniała już przez 2 lata w prywatnej formie, a walcząc z brakiem kapitału, nie mogła się należycie rozwinąć i byt jej był już dwa razy mocno zachwiany, lecz dzięki staraniom i zabiegom posła Struszkiewicza, spółka zawiązała się w formie stowarzyszenia udziałowego, pozyskała grono poważnych członków, a z tymi i potrzebny kapitał do prowadzenia przedsiębiorstwa, a nadto za wyłącznem staraniem p. Struszkiewicza otrzymała spółka 3.500 złr. z Wydziału krajowego, jako zaliczkę 2% na rozszerzenie interesu. Fabryka mieści się w osobnym budynku, zatrudnia dzień i noc przez czas kampanii po 8 ludzi. Jarzyny i owoce świeże na pomocniczych maszynach, stosownie do ich przeznaczenia, bywają strugane, siekane, parzone, a następnie do nowego systemu pieców amerykańskich, Mayfartha, nakładane na cienkie druciane siatki, w których dokonywa się suszenie. Nadmienić należy, że spółka otrzymała w Wiedniu w przeszłym roku za wyroby swoje wielki srebrny medal na wystawie owocowej; w Krakowie również medal srebrny, a komisya lekarska w Krakowie poleciła jej wyroby, obok uznania, jako dyetetyczne pokarmy odżywcze, zastępujące świeże warzywa.

Ubezpieczenie na życie i ryzyko wojenne. Od czasu wprowadzenia powszechnej służby wojskowej, a w szczególności ustawy o pospolitem ruszeniu, wedle której każdy mężczyzna do skończonego 42 roku życia może być w razie wojny na plac boju powołany, zajmuje kwestya ubezpieczenia na życie w połączeniu z ryzykiem wojennem umysły wszystkich ubezpieczonych na życie, a zarazem i zarządów instytucyj ubezpieczeń na życie. Nikt nie może bowiem zaprzeczyć, że na wypadek wojny normalna śmiertelność, na podstawie której ułożone zostały wszystkie taryfy opłat, musi być znacznie przekroczoną. Rozchodzi się przeto przy rozwiązaniu tej kwestyi, tak żywo los każdej rodziny obchodzącej, o to, aby ojciec rodziny, powołany na plac boju w wypadku wojny, miał tę pewność, że w razie śmierci jego rodzina otrzyma kapitał zabezpieczony, a z drugiej strony chodzi o to, aby byt Towarzystwa ubezpieczeń na życie nie został zachwiany, gdyż Towarzystwa te muszą być w razie wojny na bardzo znaczne, normalną śmiertelność o wiele przekraczające wypłaty narażone. Zachwianie stanu finansowego pojedynczych Towarzystw ubezpieczeń na życie wskutek znacznych wypłat, spowodowanych przez wojnę, naraziłoby znowu los tych rodzin, których żywiciele rok 42 życia przekroczyli, a tem samem od obowiązku służby wojskowej uwolnieni zostali. Sprawa ta dotyka przeto najżywotniejszych kwestyj każdej rodziny, której byt zawisł od życia lub śmierci jej żywiciela.

Otóż dowiadujemy się, że w celu rozwiązania tej kwestyi odbyła się w Salzburgu w dniach 3, 4 i 5 b. m. konferencya wzajemnych austro-węgierskich Towarzystw ubezpieczeń na życie (w której brało udział także Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie).

Celem tej konferencyi było: obligatoryczne połączenie ryzyka wojennego z normalnem ubezpieczeniem na życie.

Konferencya ta doprowadziła do zupełnej zgody we wszystkich szczegółach zasadniczych, wskutek czego każdy mężczyzna, mogący być powołany w myśl ustawy do służby wojskowej w czasie wojny, ubezpieczając się na życie w Towarzystwach wzajemnych austryackich, począwszy od dnia 1 stycznia 1891 roku, będzie zarazem ubezpieczony i na wypadek wojny, nie opłacając za to ryzyko oddzielnej tak zwanej premii wojennej. Kapitał o b l i g a t o r y c z n i e na wypadek wojny zabezpieczony ograniczony jest do 5000 złr., a wypłata kapitału zabezpieczonego zawisłą będzie od tego warunku, aby ubezpieczenie takie trwało pewien krótki przeciąg czasu przed wybuchem wojny, to znaczy, aby nie było zawarte dopiero w ten czas, gdy już wojna wybuchła.

Ci zaś, którzy ze stanu i zawodu są wojskowymi, muszą za ubezpieczenie na przypadek wojny, dopłacać do premii normalnej skromną dodatkową premię wojenną. Wskutek uchwał powziętych została przeto ta arcyważna kwestya przez nasze n a w z a j e m n o ś c i o p a r t e T o w a r z y s t w a u b e z p i e c z e ń n a ż y c i e załatwioną.

Akcyza rządowa w miastach zamkniętych ma być pod nowemi, dla skarbu korzystniejszemi warunkami wydzierżawiona. Do *N. Fr. Presse* telegrafują z Ischl, iż w sprawie odnowienia dzierżawy akcyzy lwowskiej przez tamtejszą gminę przybył do Ischl prezydent Mochnacki, ażeby konferować z ministrem Dunajewskim. Czynsz dzierżawny akcyzy lwowskiej wynosił dotąd 342.000 złr. rocznie, ma jednak być podobno podwyższonym o 19.000 złr.

Nowe rosyjskie taryfy zbożowe. W dniu 18 bm. zaczęły obowiązywać na kolejach rosyjskich nowe, znacznie obniżone strefowe taryfy od przewozu zboża w komunikacyi miejscowej, bezpośredniej wewnętrznej i zagranicznej.

Potrzebę ustanowienia tych nowych taryf zbożowych wywołały zażalenia sfer rolniczych i przemysłowych na nieracyonalność taryf — wypracowanych w Moskwie przez obradującv w roku 1888-ym zjazd ogólny kolei rosyjskich — które faworyzując szczególnie porty: odeski i libawski z jednej strony, ustanowiły z drugiej strony zbyt wysokie opłaty do innych punktów zbytu. Departament spraw kolejowych, zebrawszy statystyczne dane co do wytwórczości różnych miejscowości cesarstwa, oraz co do ilości i kosztu eksportu, polecił specyalnej komisyi, w której rolnicy i przemysłowcy również brali udział, zbadanie szczegółowe powyżej wymienionych materyałów i sformułowanie zasad, na mocy których taryfy zbożowe mogłyby być tak ustanowione, aby uwzględniały ekonomiczne interesa państwa. Rezultatem prac komisyi było ustanowienie norm przewozowych, na mocy których wszystkie koleje cesarstwa i Królestwa obowiązane zostały wprowadzić nowe taryfy zbożowe.

Nowy ten zbiór taryf składa się z dwóch części. Pierwsza z nich obznajmia z zasadami taryfowania, druga zaś zawiera taryfy zbożowe wszystkich kolei cesarstwa i Królestwa, zebrane w porządku alfabetycznym.

Zasady nowych przepisów są następujące: na przestrzeni od 1 do 360 wiorst opłata za transport puda i wiorstę wynosi $^1/_{24}$ kop. z zniżką 10% dla przestrzeni 200 wiorst przenoszącej. Na przestrzeni 361 do 1.600 wiorst dodaje się do opłaty za 360 wiorst po $^1/_{80}$ kop. od puda i wiorsty. Na przestrzeni od 1601 do 3000 wiorst dodaje się do opłaty za 1600 wiorst po $^1/_{200}$ kop od puda i wiorsty; za 3001 wiorst, oraz za większe przestrzenie pobiera się ta sama opłata, jak za 3000 wiorst. Okazuje się z tego, iż nowa taryfa ułatwia niesłychanie przewóz na dalekie odległości, wprowadzając nietylko tańsze opłaty od dzisiejszych, ale przyznając przesyłkom, idącym dalej niż na 3000 wiorst, zupełną bezpłatność przewozu na przestrzeni, oddalonej więcej niż 3000 wiorst od stacyi nadawczej. Nowa taryfa zbliży do Europy nowe rozległe terytorya wschodnich gubernij rosyjskich, sprowadzi na targi środkowo europejskie zboże z tych odległych okolic i uzdolni rolników tamtejszych do silniejszej konkurencyi z producentami innych krajów.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 22 sierpnia.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu ruch był dosyć ożywiony; poszukiwano żyta suchego, również cieszyły się dobrym odbytem jęczmiona i owsy, zaś tendencya co do pszenicy nie poprawiła się.

Płacono za pszenicę białą od 8·— do 8·50 złr., za czerwoną od 8·— do 8·40 złr., za żółtą od 7·90 do 8·35 złr.; za żyto od 6·10 do 6·50 złr.; za jęczmień browarny od 6·— do 6·50 złr.; na paszę od 5·25 do 5·50 złr.; za owies od 5·60 do 6·— złr.; — owies nowy od 5·60 do 6·— złr. — Rzepak od 10·50 do 10·80. Wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy własne „Czasu".

Buda-Peszt 22 sierpnia. Posiedzenie rady ministrów odbędzie się 28 b. m., a przybędzie nanie także z Marienbadu minister sprawiedliwości Szilagyi. Na posiedzeniu tem traktowane będą kompromisowe projekta, omówione między Szaparym a prymasem Simorem w sprawie chrztu dzieci z małżeństw mięszanych.

Rzym 22 sierpnia. Zjazd niemieckich i włoskich bankierów celem obradowania nad projektem nowego zakładu kredytowego ziemskiego odbędzie się w Lucernie między 23 a 25 b. m.

Paryż 22 sierpnia. Rosyjski ambasador baron Mohrenheim ma się dziś udać do Fontainebleau celem wręczenia prezydentowi Carnotowi dyamentowych insygniów orderu św. Andrzeja.

Pułkownik Archinard, głównodowodzący wojskami francuskiemi w Sudanie, przybył do Paryża w towarzystwie 14-letniego syna króla Ahmadu. Młody książę ma być pomieszczonym w jednym z paryskich zakładów naukowych.

Hr. Paryża i ks. Chartres porzucili zamiar wyjazdu do Ameryki, a mianowicie z tego powodu, iż nie chcą odwiedzać kraju, który przez swe ustawy (bil Mac Kinleya) przynosi szkodę handlowi francuskiemu.

Temps potwierdza pogłoskę o bliskiem małżeństwie króla Milana z wdową po Barriosie, byłym prezydencie rzeczypospolitej Guatemala, posiadającą 50 milionów majątku. Milan miał oświadczyć, iż nadal zamieszka w Ameryce pod nazwiskiem hr. Takowy.

Paryż 22 sierpnia. Tutejsze poselstwo rzeczypospolitej Guatemala otrzymało urzędową depeszę, według której pokój z San Salvadorem został podpisany, a prawowity wiceprezydent tego kraju Dr Ayala obejmie rządy i przeprowadzi wybór konstytucyjnego prezydenta.

Petersburg 22 sierpnia. Car oznajmił najwyższe podziękowanie głównemu naczelnikowi na Kaukazie i warszawskiemu jenerał-gubernatorowi oraz zadowolenie gubernatorom inflanckiemu i riazańskiemu za działalność w zakresie poboru podatków w r. 1889.

Petersburg 22 sierpnia. W przyszłym roku postanowiono równocześnie podjąć budowę linij kolejowych do Tomska, Irkucka i Władywostoku. Rosyjskie ministerstwo skarbu przeznaczyło na tę budowę na przeciąg pięciu lat po 28 milionów rubli rocznie. Koszta całej budowy obliczono na 122 milionów rubli. Obecnie pracują nad trasowaniem linii kolejowej Murom-Kazań, która aż do Permu przedłużona, stanowić będzie odnogę wielkiej kolei syberyjskiej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 sierpnia. *Wiener Ztg* ogłasza statut przybocznej rady celnej i rozporządzenie ministra skarbu, na mocy którego w miesiącu wrześniu ściąganą będzie 15½ procentowa dopłata, jeżeli należytości celne uiszczane będą w srebrze.

Weitz (w Styryi) 22 sierpnia. Gwałtowna burza i wicher wprawiły w ruch 3 wagony towarowe, które wczoraj wieczorem zderzyły się z pociągiem osobowym. Kilka osób odniosło rany. Wagony zostały uszkodzone.

Kiel 22 sierpnia. Według dotychczasowych informacyj przybędzie tu cesarz Wilhelm dnia 28 sierpnia i wieczorem tegoż dnia wyjedzie do Poczdamu. Dnia 2 września powróci tu cesarz z powodu przybycia austro-węgierskiej eskadry. Tegoż dnia odbędzie się oficyalne przyjęcie, nazajutrz zaś defilada floty przed cesarzem.

Berlin 22 sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg* oświadcza, że nieuzasadnioną jest podana przez dzienniki wiadomość, iż cesarz niemiecki odwiedzi we wrześniu Cesarza Franciszka Józefa.

Rzym 22 sierpnia. Pogłoska o posuwaniu się wojsk włoskich przeciw Kassali jest zupełnie bezpodstawną.

Brescia 22 sierpnia. Król i następca tronu przybyli tu wczoraj przed południem na wielkie manewry i z wielkim zapałem powitani zostali przez ludność.

Paryż 22 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza dekret, na mocy którego utworzenie 29 pułku dragonów naznaczonem zostało na październik b. r.

Mons 22 sierpnia. W Bovinage strejkuje 5000 robotników. Socyaliści popierają strejk.

Kopenhaga 22 sierpnia. Arcyksiążę Karol Stefan zwiedził wczoraj muzeum w zamku królewskim Rosenberg.

Wczoraj w śniadaniu u królestwa na zamku Bernstorff brali udział: arcyksiążę Karol Stefan, bar. Sterneck, hr. Chorinsky i Wohlgemuth. Na recepcyi o godzinie 5 po południu na pokładzie statku „Kronprinz Rudolf" byli książęta Krystyan, Karol i Wilhelm, dalej ministrowie wojny i marynarki oraz członkowie austro-węgierskiego poselstwa i konsulatu.

Majtek Schantz, który podczas pożaru odniósł rany, doznał wstrząśnienia mózgu. Pomimo to jest nadzieja, iż zostanie ocalony. Poseł austro węgierski i konsul jeneralny odwiedzili go w szpitalu.

Chrystyania 22 sierpnia. Cesarz niemiecki ofiarował 10.000 marek na rzecz pogorzelców w Hammerfest.

Zofia 22 sierpnia. Komisya wojskowa, składająca się z oficerów, na czele której stoi jen. inspektor artyleryi, major Tantiłow, wyjeżdża w tych dniach na próby strzelania do Magdeburga i Essen.

Nowy Jork 22 sierpnia. Konferencya przewódzców robotników z dyrekcyą kolei żelaznej „New York Central & Hudson River" pozostała bez skutku. Towarzystwo kolejowe oświadcza, że nie zgodzi się na żadne ustępstwa.

Nowy Jork 22go sierpnia. Pasażerów statku „Dania", który rozbił się w pobliżu Longisland, zabrał na pokład statek „Augusta Victoria", wracający do Nowego Jorku.

Buenos-Ayres 22 sierpnia. Ajencya Havasa donosi, iż ministrowie finansów i wojny podali się do dymisyi.

Cesarz Wilhelm w Rosyi.

Petersburg 22 sierpnia. Kanclerz Caprivi i ambasador Schweinitz przybyli tu wczoraj wieczorem.

Główna kwatera manewrów znajduje się w Gomontowie.

Narwa 22go sierpnia. Car i cesarz Wilhelm zwiedzili przed odjazdem na manewry zakłady fabryczne Połowcewa i zakłady rękodzielnicze na Kraehnholm. Carowa zwiedzała wczoraj szkoły.

Narwa 22 sierpnia. Cesarz Wilhelm przyjmował wczoraj przed południem deputacye niemieckie z Narwy, Rewla, Moskwy i Petersburga.

Po południu car i cesarz niemiecki wyjechali do Gomontowa.

Od Administracyi „Czasu."

Dla wdowy po ś. p. Stęczyńskim nadesłał p. K. 10 złr.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 czerwca 1890 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Pospieszny 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·42 wiecz.
†*9·20 przed południem	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
5·— popoł.	„ „	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5 - pop.
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·59 rano	Pospieszny 3 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·43 wiecz.	„ „	6·30 rano
6·15 rano	Mieszany „	6·— wiecz.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.	Osobowy 3 klasy	7·35 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
9·— rano	Osobowy 3 klasy	6·02 rano
6·55 wiecz.	„ 3 „	4·03 pop.

☛ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 22 sierpnia 2 godzina 30 min. popoł.

	zła. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	88 10	Anglobanki	162 60
srebrna „	89 75	Uniony	— —
4% złota	107 95	Bankvereiny	120 —
5% pap. nieop.	101 15	Akcye Länderbanku	233 50
Akcye Ban. Aus.-W.	969 —	„ kol. Kar. Lud.	200 —
„ kredytowe	306 75	„ „ lwowsko-czerniow.	228 50
Londyn	113 30	„ „ połudn.	149 25
Napoleony	9 01	Elbethale	234 50
Dukaty	5 39	Nordbahny	2770
Marki	55 47½	Staatsbahny	239 37
5% Renta węg. pap.	99 35	Alpiny	98 90
4% „ „ złota	101 —	Akcye tytoniowe	126 50
Losy prem. węg.	136 —	Ruble	136 50
Losy tureckie	35 50		

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 22 sierpnia.

Banknoty austr.	179 75	4% Listy likw. pol.	68 80
Krótki Wiedeń	179 70	Akc. kol. Kar. Lud.	90 20
Banknoty ros.	245 50	„ austr. kred.	173 —
5% Listy zast. pols.	72 50	Ultimo Ruble	245 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 22 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	136 25	137 50
Marki niemieckie	55 —	56 —
20-to frankówka ważna	8 95	9 05
Rubel srebrny obrączkowy	1 38	1 48
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 —	89 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „ „	98 25	— —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 75	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	89 —	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 75
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 85	99 —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 25
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	96 —
4½% „ „ „ „	100 —	100 75
5% „ „ „ „	100 50	— —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 —	108 —
5% „ „ „ „ niepr.	101 25	102 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	100 —	101 —

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 50	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95 —	96 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	99 50	201 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	228 —	230 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	297 —	301 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	24 —
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 25	20 50
„ węgier. „ „	12 25	13 25
„ włosk. „ „	14 50	15 75
Bazylika Bud.-Peszt.	7 50	8 50

Wiedeń 21 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	88 05	88 25
4½% „ srebrna	89 65	89 85
4% Renta złota	108 30	108 50
5% „ papier. nieopodatkow.	101 25	101 45
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	131 25	131 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 75	139 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	147 50	148 50
„ „ 1864 „ 100 „	177 25	177 75
„ „ 1864 „ 50 „	177 25	177 75
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 —	112 —
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 —	104 50
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	98 55	— —
„ „ „ z r. 1884	98 55	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	162 70	163 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	307 25	307 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	353 50	354 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	232 30	232 80
Austr.-węg. Bank. . . 600 „	973 —	975 —
Unionbank . . . . . 200 „	240 25	240 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	161 50	162 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	120 —	120 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	201 50	202 —
Ferdynanda Północ, 1050 „ „	**2770**	**2780**
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	201 50	202 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	170 50	171 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	228 50	229 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 —	200 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	239 50	240 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	147 50	148 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	195 25	195 75
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	196 —	196 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	114 —	115 —
4½% „ „ papier. 50 lat	101 —	101 25
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 25	108 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem nieokr.	97 80	— —
5% „ „ „ „ „	100 80	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 60	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	95 40	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 —	100 50
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	107 50	107 65
5% „ „ „ „ 40 lat	101 50	101 60
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 70	101 10
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 20	100 60
4% Węg. Banku hip. prem.	111 25	111 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 50	102 25
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 50	99 70
„ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	**95 50**	**96 —**
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 75	— —
„ nieopd. „ „ „	90 —	91 —
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	149 —	150 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	— —	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 20	101 —
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 —	101 —
„ Nordost . . . 300 „ „	100 —	100 50
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	123 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	149 25	149 75
„ Węgierskie . „ 100	136 20	137 —
„ Tureckie . . fr. 400	35 —	35 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 75	8 —
Kredytowe . . . . . „ 100	188 75	189 25
Insbruku . . . . . „ 20	24 50	25 50
Krakowskie . . . . „ 20	23 25	23 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	57 25	58 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 70	20 10
„ węgierskie „ 5	12 80	13 10
Rudolfa . . . . . . „ 10	20 —	21 —
Salzburskie . . . . „ 20	26 75	27 25
St. Genois . . . . „ 42	62 —	62 50
Stanisławowskie . . . „ 20	28 —	29 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 38	5 39
20-frankówki	9 05	9 06
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 37	11 42
Marki niemieckie za 100 marek	55 77	55 85
Rubel papierowy za 100 rubli	136 25	136 50

Lwów 21 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296 50	298 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 65	101 35
4% „ „ „ „ „	98 —	98 70
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 40	96 10
4% „ „ „ „ 52-letn.	100 10	100 80
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 70	101 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 70	99 40

Warszawa 21 sierpnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 30
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	91 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 50
„ „ „ III „	— —	96 50
„ „ „ IV „	— —	95 50

Dwóch lub trzech uczniów
szkół średnich

znajdzie całkowite umieszczenie u wdowy po profesorze gimnazyalnym, za umiarkowanem wynagrodzeniem. Opieka i dozór męski wraz z pomocą w naukach. Mieszkanie w śródmieściu. Bliższa wiadomość pod lit. **M. Pf. Nr. 1870** w **Administracyi „Czasu“.** (1870-1 2)

Pokoje umeblowane

dla panienek uczęszczających na kursa. Ulica Karmelicka Nr. 43, pierwsze piętro, u P. *Jelskiej.* (1874-1-10)

Potrzebny jest Akademik

któryby w ciągu roku przygotował dwóch chłopczyków, jednego z drugiej do trzeciej, a drugiego z czwartej do piątej klasy gimnazyalnej. Łaskawe zgłoszenia upraszam pod adresem: H. T., właściciel Dąbrówki morskiej, poczta Uście solne. (1869 1-3)

Zarząd dóbr w Hruszowie

poczta Hruszów, **poszukuje ekonoma** kawalera.

Tamże jest do nabycia **żyto olbrzymie** po 8 złr. za 100 kilo z workiem i odstawą do kolei. (1868-1-3)

L'Agence P. Teyssandier

46, Wielkie Garbary, à **Posen,**
à l'honneur de recommander:

Une Institutrice Polonaisse
catholique, 36 ans, distinguée, artiste musicienne, du **Conservatoire royal de Berlin,** brillants certificats, possédant à fond l'allemand, aux appointements de 600 florins;

Une Institutrice Belge
catholique, non musicienne, 37 ans, de grande distinction, brillants certificats, enseignant le français dans toutes ses branches, le dessin, la peinture, travaux de luxe sur cuir, sur bois; tous travaux manuels de luxe et d'utilité, la danse, le gymnastique de chambre, etc.; aux appointemens de 500 florins;

Une Institutrice Anglaise
catholique, diplômée, 24 ans, médiocre musicienne, possédant le français et de brillantes recommandations, aux appointements de 500 florins;

Une Gouvernante Française
Parisienne, catholique, 25 ans, parlant parfaitement **l'Anglais** et **l'Allemand** non musicienne, aux appointements de 360 florins.
(1872-1-3)

Grunt

jako plac budowlany w obszarze przeszło 2 morgi, w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej położony — każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciela w Podgórzu przy ul. Józefińskiej pod Nr. 237, I piętro. Pośrednictwo wszelkie wykluczone. (1866-1-3)

Za pośrednictwem **Towarzystwa do sprzedaży i kupna koni** są następujące konie do sprzedania:

Zaprzęgowe:

Nr. 82. Ogier szpakowaty 9-let. 162 ctm. 600 rubli.
„ 140—141. Para siwych wałachów 6-letnich, 161 ctm. 500 złr.
„ 240. Para gniadych wałachów 7 let., 168 ctm. 1000 złr., z tych siodłowy 750 złr.
„ 245b. Klacz gniada 3½ lat, 165 ctm. 400 złr.
„ 258. Dwa ogiery, kary i skarogniady, 6-let., 164 ctm. 1500 złr.
„ 325. Wałach kasztan. 5-let., 160 ctm. 450 złr.
„ 326—328. Dwa wałachy gniade 5 i 4-letnie, 168 ctm. 1200 złr.
„ 330. Wałach kasztan, 4-let., 179 ctm. 500 złr.
„ 337—338. Dwa wałachy skarogniade 6-letn., 171 i 175 ctm. 1000 złr.
„ 339—340. Dwie klacze, gniada i siwa, 6-let. i 7-let., 158 ctm. 700 złr.
„ 341—342. Dwie klacze róż.-siwe, 4-letnie, 161 ctm. 600 złr.
„ 344—345. Dwa wałachy Huculy myszato-kare, 6 i 7-let., 148 ctm. 400 złr.
„ 346—347. Wałach i klacz, kare, 4 i 5-letn., 164 ctm. 1000 złr.
„ 349—350. Dwa wałachy szpakowate 6-letn., 163 i 166 ctm. 1500 złr.
„ 351—352. Dwa wałachy, siwy i kasztanowaty, 5-let., 154 ctm. 400 złr.
a) Dwa wałachy siwe, 4-let., 160 ctm. 800 złr.
b) Klacz gniada 5 l., 173 ctm. (ruska) 400 złr.

Wierzchowe:

Nr. 158. Ogier kasztan. 6-let., 169 ctm. 816 złr.
„ 221. Ogier ciemno-siwy 7-let., 160 ctm. 400 złr.
„ 245. Ogier kasztan. 3½-let., 160 ctm. 500 złr.
„ 247. Klacz gniada 10-letn., 156 ctm. 500 złr.
„ 277. Ogier kasztan. 5-letn., 162 ctm. 700 złr.
„ 287. Ogier kasztan. pełnej krwi angiel., 5-let., 168 ctm. 500 złr.
„ 318. Wałach kaszt. peł. krwi angiel., 10-let., 165 ctm. 400 złr.
„ 343. Ogier bułany 4-letn., 152 ctm. 500 złr.
„ 348. Wałach gniady 5½-let., 165 ctm. 300 złr.
„ 353. Ogier gniady 3-letn., 162 ctm. 1000 złr.
„ 354. Ogier kasztan. 3-let., 167 ctm. 1224 złr.
„ 355. Ogier siwy 8-let., 163 ctm. 500 złr.
a) Klacz bułana 4-let., 165 ctm. 350 złr.
b) Klacz kasztanow. 3 let., 160 ctm. 350 złr. (niejeżdżona).
c) Wałach gniady 3-letn., 158 ctm. 350 złr. (niejeżdżony).

Bliższych wiadomości udziela, jakoteż zamówienia na konie i zgłoszenia koni na sprzedaż przyjmuje wiceprezes Towarzystwa *Edmund Jastrzębski* w Dębnie o. p. Biadoliny (w Galicyi). [1823-1-2]

Zdolne osoby zamierzające swój wolny czas korzystnie wyzyskać, aby przez rzetelne zastępstwo zarobić sobie dziennie
5—10 złr.
Wysoki zarobek.
zechcą nadesłać swój adres pod „Verdienst“ do Ekspedycyi ogłoszeń **J. Danneberg w Wiedniu, I., Kumpfgasse Nr. 7.**
(1824-1-4)

Dzidziuś!

Niecierpliwie oczekujemy Twojego powrotu. 1873

Poszukują umieszczenia:
Gorzelnik
żonaty, bezdzietny, 28 lat, z dobremi świadectwami, mogący 500 talarów kaucyi złożyć;
Borowy, żonaty,
bezdzietny, z dobremi świadectwami, mogący 500 marek kaucyi złożyć;
Kilku urzędników gospod.
z chlubnemi świadectwami.
O łaskawe zlecenia uprasza (1871-1-4)
Kantor P. Teyssandier, Poznań.

ZMIANA LOKALU.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż mój (1761-3-10)
skład zegarów i zegarków
przeniosłem do własnego domu
przy ul. Floryańskiej 4.
Polecając się nadal łaskawym względom Szan. Publiczności, pozostaję z głębokim szacunkiem
Władysław Bojarski.

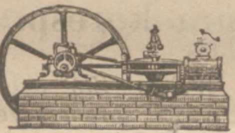
W ZAKŁADZIE NAUKOWYM
Wincenty Falskiej i Zofii Maciejowskiej
w Krakowie, ul. Szewska 9,
rozpoczęły się wpisy od godz. 11 do 4. — Kurs nauk rozpocznie się 10go września. (1853-2-6)

Kandelabry,

garnitury na biurko, wazony, ramki, przyciski, popielniczki i miseczki z bronzu, najpiękniejsze i najtańsze u
Wilhelma Fenza w Krakowie.
Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1415 5-)

WIEŚ MYDLNIKI

położona o trzy ćwierci mili od Krakowa na szosie i kolei, w bardzo pięknem położeniu, z angielskim ogrodem, nowym domem, jest z wolnej ręki do sprzedania.— Bliższa wiadomość u właścicielki przy ul. św. Jana Nr. 12. (1846-2-3)



FLEISCHER & COMP.
FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA ŻELAZA
w Koszycach (Kaschau) w Gór. Węgrzech
poleca
machiny gospodarcze, machiny parowe o sile 2½ do 6 koni, kotły parowe, urządzenia pił i młynów, transmisye — wszystko bardzo trwale wykonane.
Fabryka uskutecznia: żłobkowanie młyńskich walców z leizny i przyjmuje wszelkie naprawy.
[1474-35-100]



(1021-1-)

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:
Dra Retau'a
Ochrona własna.
Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Biercy w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).
W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [1083 6 15]

Przed naśladownictwem ostrzega się usilnie.
Żądać tylko ze **znakiem ochronnym.**
CARBOLINEUM AVENARIUS
najtańsza powłoka barwy orzechowo-brunatnej, chroni trwale wszelkie z drzewa przedmioty, na wpływ powietrza wystawione, jak sztachety, szopy, magazyny, werandy, dachy gontowe, bramy i drzwi, wozy i pługi, szluzy młyńskie i ścieki wodne itp. przed gniciem, butwieniem i grzybem. Każdy robotnik może uskutecznić powlekanie. 5 klg. opłatnie **złr. 1·80.** Deseczki powlekane próbne darmo. (1702-23 32)

C. k. uprz. **ANTI-BAKTERION** c. k. uprz.
Jedyny bezwonny środek odwietrzający do zupełnego usunięcia niemiłej woni z klosetów, śmietników, stajen itp. Chemicznie czysty zapobiega ochronnie przeciw zarazie u bydła i służy jako środek przeciwgnilny do przemywania ran. Prospekty, świad. i przepisy użycia darmo i opłat.
Fabryka karbolineum Amstetten
Avenarius & Schranzhofer,
Wien, III. Hauptstr. 84.

Prawdziwe granaty w złocie.

Czeska ajencya **Ferdynanda Hofmanna** w Krakowie, ul. Grodzka 26.
(1844-6 30)

ODZNACZONE **wielkim srebrnym medalem** *w Wiedniu 1888.*

Pierwsza galicyjska spółka suszenia owoców i warzyw w BOCHNI,

ODZNACZONE **medalem srebrnym** *w Krakowie 1887.*

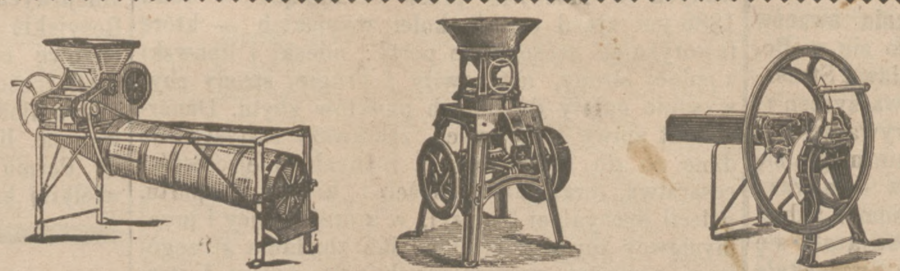
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką,
ma do sprzedania wszelkiego rodzaju konserwy owocowe i warzywne, tudzież słynne i ulubione zupy francuskie **„JULIENNE“ suszone najnowszym amerykańskim sposobem, a polecone przez komisyę lekarską w Krakowie.** (1764 5-20)

Zwraca się przytem uwagę Szan. Odbiorców na wczesne zamówienia, albowiem w ubiegłym roku sprzedała Spółka 20,000 paczek „Julienny“ zagranicę.
W KRAKOWIE do nabycia u p. *Knorka* przy ul. św. Jana, p. *Lewieckiej* przy ul. Sławkowskiej, p. *Czyńskiego* w Sukiennicach, w mleczarni Grodkowickiej przy ul. Brackiej, p. *Strycharskiego* przy ul. Długiej.

Anastazy Holik



Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ściśle dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzaniu mu roboty (1518-13-)
Ceny zegarków:
złotych od złr. 25 do 300 — srebrnych od złr. 8 do 50 — niklowych od złr. 5 do 20.
Szkatułki grające melodye polskie najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie.



Szwajcarskie i Manheimskie maszyny oryginalne,

jakoto:
Młocarnie, Kieraty, Lokomobile, Młynki do czyszczenia zboża, Wialnie, Trieury, Pompy do studzien i gnojówki, Siewniki ręczne i rzędowe do wszelkiego zboża i specyalne do rzepaku i buraków cukrowych, Siewniki szerokorzutne, Krajacze do buraków, Maszyny do szatkowania kapusty, Maszyny do rozdrabiania ziemniaków, Gniotowniki, Szrutowniki, Młyny do mielenia wszelkiego zboża, ręczne i do kieratu do 25 korcy mąki na dzień, Rozkruszacze makuchów, Pługi wszelkiego gatunku, Brony, Widły do siana, gnoju i buraków, Grabie, Motyki oraz wszelkie inne Maszyny i Narzędzia do gospodarstwa potrzebne — **wyłącznie dla Galicyi i Królestwa Polskiego,** po najumiarkowańszych cenach i dogodnych warunkach, są do nabycia u (1710-4-10)
J. B. Prüwera w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 32.

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.
Wielki pierwszorzędny hotel.
300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas“]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [1771-28 60] **L. SPEISER.**

GANZ i SPÓŁKA

odlewarnia żelaza i Towarzystwo akcyjne wyrobu machin
w Budapeszcie i Leobersdorf pod Wiedniem
mają zaszczyt zawiadomić, że objęli wyrób
motorów gazowych, patent Bánki-Csonka,
które wykonywane w leżącej i stojącej, jedno- i dwu-cylindrowej konstrukcyi, odznaczają się **prostą i trwałą budową, spokojnym chodem, pewnym i tanim ruchem, lekkością, małem zużyciem gazu, opuszczeniem suwaka,** dlatego **niewieloma i bardzo zwykłemi naprawami, małem zajęciem miejsca, zamkniętą skrzynią na oliwę,** dlatego **małem zużyciem oliwy i ochroną** przeciw **kurzowi.** — Zastępstwo szczegółowo dla motorów gazowych ma: (1124-8-10)
ANTONI MAY, inżynier w **Wiedniu,** III., Barmherzigengasse 16.
Prócz tego polecają swoje:

łożyska walcowe z walcami z twardej leizny — dla **młynarzy;**
łuskacze i inne **machiny młynarskie;**
turbiny, szczegółowo według stosunków miejscowych wykonane, **z dokładną regulacyą i możliwym wyzyskiem istniejącej siły wodnej.**
elektryczne oświetlenie i przeniesienie siły, nawet na **większe odległości;**
wagony dla **kolei** normalnych i wąskotorowych i potrzeby kolejowe;
machiny dla **wyrobu papieru i celulozy, walcownie;**
wyroby z twardej leizny wszelkiego rodzaju, **rozdrabniacze, szczęki do rozbijania, młynki kuliste, walce i t. p.;**
roboty machinowe i odlewowe, dynamometry i sprzęgła tarciowe.

Jeneralne zastępstwo ma **GANZ & COMP.** w Wiedniu, IX., Wasagasse 31.

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.

Listy do Przyjaciółki
przez **Baronową X. Y. Z.**
tom I. 8o. — Cena 2 złr. 40 cent.
TREŚĆ: List I. Zamek i jego mieszkańcy. — List II. Rosyanie w Warszawie. — List III. Nasi konsulowie. — List IV. Życie towarzyskie Warszawy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Nakład księgarni Żupańskiego i Heumanna w Krakowie.

Opuściło już prasę dziełko p. t.
Złożenie zwłok ADAMA MICKIEWICZA na Wawelu,
książka pamiątkowa uroczystości narodowej z d. 4 lipca 1890 r.
obejmująca opisy obchodów w Paryżu, Zurychu, Wiedniu i Krakowie, szesnaście mów wygłoszonych nad zwłokami wieszcza, wykaz wszystkich deputacyj z wyszczególnieniem nazwisk delegatów, oraz dokładnym spisem wieńców, bibliografią obchodu i t. d.
Wydanie ozdobione 22 illustracyami
wykonanemi według fotograficznych zdjęć pochodu, portretami wieszcza, widokami karawanu, katafalku, krypty, medalu i t. d. ułożonemi pod artystycznym kierunkiem
Piotra Stachiewicza.
W 8-ce, str. 144. (1835-5-10)
Cena **80 ct.,** z przesyłką poczt. **95 c.**
Na papierze welinowym **1 złr.,** z przesyłką pocztową **1 złr. 20 ct.**
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Skład główny i ekspedycya w drukarni Związkowej w Krakowie.

Nauczycielka

udzielająca od kilku lat nauki języków polskiego, francuskiego i niemieckiego, wszystkich przedmiotów szkolnych podług programu szkół wydziałowych, jakoteż gry na fortepianie; mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady. — Łaskawe zgłoszenia pod liter. **W. W.** poste restante **Brzeżany.**
(1855-3-3)

ZUPEŁNIE UZDOLNIONA
gospodyni dworska
tak w zawodzie wiejskim jak i domowym, z dobremi świadectwami, szuka zaraz posady.— Wiadomość: Biuro Wywiadowcze w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod L. 45. (1863-2-3)

Kamienica dwupiętrowa

z oficynami, ze stajnią i wozownią, oraz pięknym **ogrodem** przy ulicy Karmelickiej w Krakowie, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela **Dr. Roman Ławrowski, adwokat w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod l. 55.** (974-19-)

Tylko do końca bieżącego roku!
Żyto floryańskie
bardzo plenne 100 kilo po 7 złr. 50 ct.;
koniczyna szkarłatna
100 kilo po 26 złr.,
loco stacya kolei Zator razem z workiem
Zarząd dóbr Głębowice p. Zator.
(1860-3-3)

STYRYJSKIEJ
świeżej krowianki
również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya
także **Józefa Freysingera w Nisku**
oraz **prof. Barańskiego i Kretowicza**
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(1186-19-)

Carbolineum Avenariusa

najlepszy środek do nasączenia drzewa budowlanego itp., który chroni takowe od zepsucia, wilgoci, grzyba i działania zmiennego powietrza.
Służy do pociągania sztachet, bram, podłóg stajennych, studzien, budynków drewnianych, pomostów, słupów i poręczy drogowych, dachów gontowych, ławek i altanek ogrodowych i t. p. sprzętów. (1658 54-
Jeden klg. Carbolineum wystarcza na 6☐ metr przy jednorazowem pociągnięciu.
Cena za 100 klg. złr. 23.
WYŁĄCZNY SKŁAD na GALICYĘ i BUKOWINĘ
W. Krzysztofowicz w Krakowie,
linia A—B l. 37.

Wydanie drugie powiększone
zaaprobowane przez Władzę duchowną
Śpiewy Chóralne
Kościoła Rzym.-Katolickiego,
zebrane (1677-4-4)
z zabytków muzyki religijnej polskiej XVI i XVII wieku
przez ***Aleksandra Polińskiego,***
wyszły nakładem **Echa Muzycznego** i są do nabycia w kantorze redakcyi w Warszawie (ulica Senatorska Nr. 26) i we wszystkich księgarniach **po 90 kop. za egzemplarz.**

KOTECZKI
WALCE
z operetki „Koteczki“
ułożył na fortepian kompozytor operetki
HUGO FELIX,
WYSZŁY NAKŁADEM KSIĘGARNI
SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO we Lwowie.
Cena 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 centów.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. (1821-2-2)

8-klasowy Zakład wychowawczo-naukowy żeński
M. Serwatowskiej
w Krakowie
przy ulicy Dolnych Młynów pod l. 3,
pomieszczony w obszernym domu z ogrodem. (1601-6-)
Zakład posiada prawo szkół publicznych.

Młody człowiek

z dobrej rodziny, nie mający znajomości w Krakowie, życzy sobie poznać damę, ktoraby chciała, dla wspólnej wprawy, rozmawiać codziennie godzinę po francusku. — Oferty proszę nadsyłać do Administracyi „Czasu“ **dla Paryżanina.**
(1858 3 3)

TAPETY,

obicia pokojowe francuzkie, amerykańskie i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, sztukaterye, dekoracye, story drylowe, ceraty na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca (1696-33)
Zakład dekoracyjny i skład tapet
Wilhelma Fenza w Krakowie.

POTRZEBUJĘ
leśniczego egzaminowanego i rachmistrza.
Zgłoszenia proszę adresować: **A. J. Więckowice p. Wojnicz.**
(1814-3-3)

Żyto pirnawskie

oryginalne doborowe nasienie, nabyć można w skarbie Krakowieckim — cetnar metryczny po 7 złr. loco Krakowiec. — Zgłoszenia przyjmuje **Administracya dóbr w Krakowcu pod Radymnem.**
(1739-6-6)

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (1581 83-)
EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4.

KUNDMACHUNGEN
von **Gemeinde- und Sparcassa-Aemtern, Gutsverwaltungen etc.,** sowie alle behördlichen Anzeigen
Edicte, Feilbietungen
Verlassenschafts-Anzeigen
Aufrufe
werden auf Grund langjähriger Erfahrung fachgemäss unter Garantie prompter Ausführung besorgt und liefert vorschriftsmässige Belegblätter
Rudolf Mosse
Annoncen-Expedition
Wien, I., Seilerstätte Nr. 2.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 25 czerwca 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·14	rano	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
5·33	„	„ Podgórza-Bonarki	
7 59	rano	z Krakowa (kol. K. L.)	do Suchy, Chabówki, Mszany dolnej.
8·23	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·—	„	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wied. Pesztu, Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·59	„	„ Podgórza-Bonarki	
2·05	popoł.	z Krakowa (kol. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44	„	„ Podgórza-Płaszowa	
3·01	„	„ Podgórza-Bonarki	
6·55	wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32	„	„ Podgórza-Płaszowa	
7·55	„	„ Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42	rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza
5·56	„	„ Podgórza-Płaszowa	
6·02	„	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19	„	„ Podgórza-Bonarki	ze Żywca, Wiednia, Oświęcima.
10·35	„	„ Podgórza-Płaszowa	
10·37	„	„ Krakowa (kol. Pół.)	
3·47	popoł.	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza, Pesztu, Wiednia, Zwardonia, Bielska.
4·03	„	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13	„	„ Podgórza-Płaszowa	
7·10	wiecz.	do Podgórza-Płaszowa	z Mszany dol., Chabówki, Suchy.
7·35	„	„ Krakowa (k.K.Lud.)	
8·47	wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38	„	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511 48-]
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów

Czcionkami Drukarni „Czasu“ — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*